Cena 10 hal.

Nr. 259. Kraków, Poniedziałek 22 Maja 1916. Rok XXIV.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 8 K 10 h., kwartalnie 8 K 30 h., półrocznie 18 K 80 h., rocznie 37 K 20 h. Za odnoszenie do domu dopłaca się 60 h. mies.

Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 80 h., kwartalnie 11 K 40 h., półrocznie 22 K 80 h., rocznie 45 K 40 h.

W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE POPOŁUDNIOWE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administr. „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz agencyi upoważnionych przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES REDAKCYI: ulica św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyi Nr 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Tomasza l. 35. Od wiersza drobnem pismem (petit) 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 60 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Podziękowania po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 hal. od wiersza Komunikaty prywatne po kronice 1 korona od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu“ prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp. przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. Telefon administracyi i drukarni Nr 3344. Adres telegramów: „Głos Narodu“ Kraków.

Nadmiar pieniędzy.

Jednym z najbardziej interesujących objawów wojennych jest rzekomy nadmiar pieniędzy i to tam właśnie, gdzie najwięcej odczuwać się dawał brak gotówki, gdzie importowany kapitał obcy wykorzystując sytuacyę wprowadzał obcą przedsiębiorczość, a zarazem podkopywał byt rodzimych instytucyj finansowych. Z łamów prasy polskiej wszystkich zaborów padają wieści o rzekomym nadmiarze pieniędzy, głoszone na podstawie wiadomości otrzymywanych z poszczególnych większych instytucyj finansowych, organizacyj spółkowych, związków i zespołów.

Prasa poznańska donosi, że nieulokowany kapitał kooperatyw w zaborze pruskim dochodzi do 100 milionów marek t. j. 25% ogółu posiadanych kapitałów przez organizacyę spółkową przed wybuchem wojny. Podobnie organ naszego krajowego patronatu „Czasopismo dla Spółek rolniczych“ zaznacza znaczny przypływ kapitału. Bynajmniej jednak nie cieszy się tym znamiennym objawem, znając smutne źródła pochodzenia nadmiaru nagromadzonego pieniądza. Nie pochodzi on bowiem — jak pisze ten organ — „z ożywionej pracy produkcyjnej, nie tworzy on nadwyżki dochodu gospodarczego ponad potrzebne wkłady gospodarcze, dla utrzymania i podniesienia wydajności gospodarstw“. Skąd więc pochodzi kapitał lokowany w spółkach i kasach oszczędności? Na to pytanie znajdujemy odpowiedź w powyżej podanem piśmie, która brzmi jak następuje:

„Pieniądz, lokowany przez ludność w spółkach, pochodzi przedewszystkiem z wycofania kapitału z gospodarstw; wartości rzeczywiste, osobliwie zaś inwentarz żywy i martwy wymienione zostały w formie świadczeń wojennych „na znaczki wartościowe“, czyli pieniądz. Wkładki pochodzą nadto ztąd, że rolnik wyczerpał z ziemi jej twórcze pierwiastki w formie sprzedanych produktów, ale nie zwraca ziemi tego kapitału w formie nawozów naturalnych i sztucznych, których nie może ani wyprodukować w braku inwentarza żywego, ani kupić z powodu ograniczenia ich produkcyi i dowozu; więc odkłada nieużyteczny na razie grosz, jako wkładkę“.

Nasze banki i kasy stoją obecnie wobec poważnych zagadnień, co robić z nadmiarem bezproduktywnie leżącego kapitału, a wyłaniają się dwa problematy, jeden niejako prywatny, obchodzący strony lokujące kapitał, drugi zaś obchodzący instytucye finansowe.

Kwestya oprocentowania nie odgrywa tu wielkiej roli a banki i kasy skazane są na mniejsze lub większe straty przez wywoływane wyrównywanie różnic jakie spowodowały próżnującym kapitałem. Znając stosunki krajowe i miejscowe, dyrekcye poszczególnych instytucyj i spółek liczą się z nagłym odpływem deponowanego a nieuruchomionego kapitału, liczyć się muszą napewne z falą odpływu, jaka nastąpi z chwilą rozpoczęcia pertraktacyj pokojowych, dających możność podjęcia prac nad odbudową zniszczonych gospodarstw. Niemożliwem jest zatem zapożyczenie kapitału tego na dłuższy przeciąg czasu, a lekkomyślnem jest lokowanie go na wyższy procent w małych instytucyach, które nie będą w stanie wycofać go z obiegu i dostarczyć w terminie zgłaszającym się po odbiór stronom.

Zaznaczyć należy, że we wszystkich zaborach poważne nasze instytucye finansowe liczą się z tym faktem, zachowują jak najdalej idącą ostrożność, aby zadaniom swoim wobec mas mogły one sprostać, nie narażając się na runy i oblężenia kas przez nacierającą po odbiór klientelę. Na razie przeważna część prywatnych kapitalistów nie zdaje sobie sprawy ze strat jakie wynikną przez spadek papierów, z jakiemi trudnościami walczyć im przyjdzie przy uruchomieniu gospodarstw, nabyciu odpowiedniej ilości żywego i martwego inwentarza, jak niemniej przy puszczeniu w ruch będących w zastoju warsztatów i zakładów przemysłowych.

„Zmianę wielką wywoła zniesienie moratoryum po wojnie i podniecona ściągalność wierzytelności nie objętych przez moratoryum, a pozostawiających dłużnika w spokoju, dla dania mu możności do zaczerpnięcia funduszów, celem uiszczenia zobowiązań wekslowych i hipotecznych.

Demobilizacya gospodarcza jest jednym z najbardziej aktualnych tematów, omawianych żywo przez ekonomistów i finansistów państw znajdujących się w obydwu obozach obecnej światowej wojny. Wszystko składa się na to, że termin jej jest już blizki, na który należy się przygotować śladem zachodu, tem więcej, że kraj nasz będąc terenem walk, większe budzić musi zaniepokojenie i dłuższe przesilenie przechodzić będzie od ziem, których nie dotknęła fala najazdu, zagospodarowanych i ekonomicznie przysposobionych do zmian, jakie nastąpią z chwilą zawarcia pokoju. **R. W.**

Królestwo — dzieciom.

Po raz pierwszy dokona się w obu okupacyach Królestwa równocześnie jednolity akt samopomocy. Jak donosi „Kuryer Warszawski“, Rada główna opiekuńcza postanowiła w czasie od 11 do 18 czerwca urządzić zarówno w okupacyi niemieckiej, jak w austryackiej wielką kwestę pod hasłem „Ratujcie dzieci“!. Akcya będzie przedsięwzięta na olbrzymie rozmiary, jak wynika z pierwszych szczegółów, które zamieszczamy poniżej. Przybędzie z nią nowy wspaniały akt samopomocy, której przykładem świeci Królestwo w swem ciężkiem położeniu.

Organizacyą zbiórki zajmie się specyalna komisya, utworzona w Warszawie przy Radzie Głównej Opiekuńczej. W skład jej wchodzą: X. prałat Zygmunt Chełmicki, Włodzimierz książę Światopełk-Czetwertyński, Andrzej Garbiński, Ludwik Górski, Wacław Janasz, Aleksander Karszo-Siedlewski, Konstanty Komierowski, Franciszek Radoszewski, Adam hr. Ronikier, Wojciech hr. Rostworowski, dr. Antoni Rząd, Stanisław Staniszewski, Andrzej Szczuka, dr. Władysław Szenajch, Józef hr. Żółtowski, Antoni Wieniawski, Franciszek hr. Kwilecki, Antoni Olszewski, Władysław St. Reymont, Zofia Rzedzina i Aleksander Janowski. Przeprowadzeniem kwesty ogólno-krajowej zajmą się w okupacyi niemieckiej rady powiatowe i gminne według planu, opracowanego przez komisyę pomienioną.

Kwesta odbędzie się we wszystkich miastach, miasteczkach, gminach i wsiach całego kraju. Według dotychczasowego obliczenia udział w kweście weźmie 45 rad okręgowych, 58 miejskich i 801 gminnych. Do zbierania ofiar w 83 miastach, 198 miasteczkach i 22,112 wsiach, stanie z górą 60.000 kwestarzy i kwestarek. Na obszarze, który obejmie kwesta mieszka 8.726.277 osób. Kwesta ma też zapewnione poparcie ze strony duchowieństwa.

Odezwa, wydana do społeczeństwa brzmi tak:

Ratujcie dzieci!

Ciężki dopust Boży spadł na Ojczyznę naszą: wojna ze wszelkiemi okropnościami swemi potargała wszystkie struny naszego życia. Wszystkie ciosy przy pomocy Bożej zniesiemy i zahartowani wiekową walką o własne istnienie, stawimy czoło srogiemu losowi, ufni w lepszą dla Ojczyzny naszej przyszłość. Jest wszakże klęska, która stokroć przewyższa wszystkie ciosy, jakie dotychczas na nas spadły, lub jeszcze spaść mogą, a to niebezpieczeństwo zawisłe nad tem, co najdroższego mamy na świecie: nad ukochanemi dziatkami naszemi!

Te drogie istoty, które zaledwie rączęta wyciągnęły ku słońcu, a których wątłe siły krzepić należy, aby mogły zmężnieć i wyrosnąć na naszych następców, te pociechy jedyne stroskanych rodziców, nadzieje całego narodu polskiego, one to pierwsze padają ofiarą okrutnej doli i nikną z życia, zanim żyć zaczęły.

Przyjdzie chwila, kiedy huk armat ucichnie, wsie i sioła powstaną ze zgliszcz, wieżyce kościołów wystrzelą ku niebu, rola odzyska utraconą płodność, uprowadzeni przez armię rosyjską uchodźcy, acz zdziesiątkowani, powrócą do siedzib swoich, oschną łzy ludzkie, ale ani z jednej mogiłki nie powstanie zmarła dziecina, ani jedno kalectwo nie uśmiechnie się do życia.

Ratunku więc, ratunku dla dzieci! — zdaje się, że wołają kamienie same.

Ratunku, ratunku dla dzieci! — woła Polska cała. I oto dzień 11. czerwca, w którym to wołanie ma przeniknąć do serc waszych. Gdy więc wówczas zbliżą się do Was kwestarze i kwestarki nasze i z ust ich usłyszycie dwa tylko wyrazy: Ratujcie dzieci! — niech się wzruszą wnętrzności wasze, niech żadna dłoń nie pozostanie zamkniętą, niech każdy niesie grosz ofiarny.

Niech nikogo w Polsce nie będzie, coby z kamiennem sercem stanął na uboczu. Za Wasz grosz ofiarny dzieciny otrzymają krzepiącą strawę, chore — pomoc lekarską, sieroty — opiekę i przytułek, przy życiu pozostałe — zaczątki wychowania w ochronkach.

Niemasz dzisiaj w Polsce potężniejszego wołania nad: Ratujcie dzieci! — Wy je uratujecie. Tak Wam dopomóż Boże!

Na wieść o zorganizowaniu kwesty ogólno-krajowej pierwsze ofiary złożyli: prezydent stol. m. Warszawy Zdzisław książę Lubomirski 1.000 rb. i kurator Rady głównej opiekuńczej, hr. Kwilecki 500 rb. Podczas kwesty na prowincyi urządzane będą przedstawienia po wsiach i miastach, loterye fantowe i t. p. oraz wygłaszane odczyty „O konstytucyi 3 maja“. Rozpowszechniana również będzie specyalnie na wielką kwestę ogólnokrajową napisana broszura „O konstytucyi majowej“. Projektowana jest także sprzedaż nalepek.

Z Wielkopolski.

W ostatniem sprawozdaniu komisyi kolonizacyjnej znajdują się ciekawe daty o pochodzeniu kolonistów, osiedlanych przez nią w Wielkopolsce. Ogółem było ich 21,583, a pochodzili: Z Prus Książęcych 168 (0.71 %), z Prus Królewskich 2543 (11.73 %), z Brandenburgii 1006 (4.64 %), z Pomorza 1292 (5.96%), z Ks. Poznańskiego 3163 (14.59%), ze Śląska 702 (3.24 %), ze Saksonii 1543 (7.12 %), ze Szlezwiku-Holsztyna 28 (0.13 %), z Hanoweru 824 (3.80 %), z Westfalii 2007 (9.26 %), z Hesyi-Nasawii 355 (1.64 %), z Nadrenii 213 (0.99 %), z reszty Rzeszy niemieckiej 2412 (11.12 %); poza tem liczono 5427 kolonistów (25.03 %) rodowitych Niemców reemigrantów z zagranicy.

Z pośród prowincyi pruskich dostarczyły zatem t. zw. dzielnice wschodnie, Prusy Królewskie i W. Ks. Poznańskie największego odsetka osadników, na trzeciem miejscu stoi Westfalia. Znacznie mniej zgłosiło się z dzielnic sąsiadujących z prowincyami kolonizacyjnemi, t. j. z Brandenburgii i Pomorza, jeszcze mniej ze Śląska i z Prus Książęcych; z pośród reszty prowincyi wyróżnia się tylko jeszcze prowincya saska, w której znalazło się dosyć wielu amatorów na osady komisyi kolonizacyjnej; udział innych prowincyi pruskich był znacznie mniejszy. Poza Prusami reszta państw związkowych dostarczyła razem niespełna tylu osadników, ilu same Prusy Królewskie. Niemal czwartą część ogólnej liczby kolonistów tworzyli w końcu r. 1914 reemigranci Niemcy z zagranicy.

Według wyników ostatniego spisu zawodów w Prusach w roku 1907 zliczono w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Królewskich w rolnictwie 16.204 właścicieli i dzierżawców, nie urodzonych w tych dwóch prowincyach kolonizacyjnych. Z pośród tych było 21.58 % urodzonych poza granicami Rzeszy, a więc prawdopodobnie potomków Niemców zagranicznych, których można uważać za reemigrantów niemieckich. Z pruskich prowincyi (poza Prusami Królewskiemi i Ks. Poznańskiem) pochodziło z pośród 12.707 niemieckich kolonistów 93.8 %, z innych państw związkowych tylko 6.87 %.

W Lesznie zaczął wychodzić nowy dziennik polityczny, pod tytułem: „Kraj“. Artykuł programowy został napisany przez Ksawerego ks. Druckiego-Lubeckiego. „Dziennik Poznański“ przytacza zeń następujący passus, jako główny:

Program polityczny nowego pisma łatwo da się określić: pragniemy nie jednostronnej ugody, ale obustronnej zgody, dla zobopólnego dobra i na podstawie zobopólnego, dobrze zrozumianego interesu — zgody na podstawie ziszczenia się uczynionych nam obietnic, którym pełną dajemy wiarę nie dla idealnych powodów i pobudek, ale na faktycznej zasadzie, że jest to jedyna droga dla wszystkich interesowanych korzystna.

Z Tarnopola.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu“).

Od naszego korespondenta z Kopenhagi otrzymujemy następujące wiadomości:

„Kuryer Kijowski“ zamieścił ostatnio korespondendencyę z Tarnopola datowaną z kwietnia: Straszna wojna dała się we znaki i to na dobre mieszkańcom Tarnopola i okolicznym wsiom; ludność miasta pozbawiona wszelkiej możliwości zarobkowania, przykuta do miejsca, zdana była na łaskę bezwzględnego losu — widmo głodu bowiem przerażało niemal wszystkich. Z trwogą spoglądano w przyszłość, setki rodzin wysiedleńczych, rzucone na bruk miejski, przymierały głodem. W tych tak ciężkich czasach, zjawia się z wydatną pomocą Związek Ziemski, zaopiekował się bezdomnymi, zorganizował tanie, oraz bezpłatne kuchnie, karmiąc dziennie tysiąc chrześcijan i żydów.

Z ramienia Wydziału ekonomicznego niesienia pomocy ludności Galicyi, oraz za poparciem tutejszego gubernatora p. Czartoryskiego otwarto „Sklep miejski“, którym kieruje bezinteresownie radca Łukawiecki i zaopatrzono w towary jeszcze dwa chrześcijańskie sklepy „Kółko rolnicze“ i „Torhowlę ruską“. W sklepach tych może ludność nabywać po cenach nader przystępnych najniezbędniejsze artykuły spożywcze, które z powodu trudności dowozu i nikczemnej spekulacyi niepomiernie wzrosły. Wymownym tego dowodem będzie n. p. zestawienie cen mąki: 1 kg. (2½ funta rosyjskiego) mąki 0000 sprzedają wzmiankowane sklepy po 24 kop., podczas gdy spekulanci po 40 kop., tak samo mniej więcej z innymi artykułami, różnica 80 do 100%.

Jak ogromna i zbawienna jest pomoc Związku, okazuje się z powyższego dla miasta i okolicy, tak też i dla całego Podola, dzięki staraniom i zabiegom, tutejszego delegata Związku ziemskiego, inspektora p. Dąbrowskiego, który pozakładał sklepy w Zbarażu, Trembowli, Podwołoczyskach, Skałacie i Grzymałowie a wkrótce ma je założyć w całym szeregu miast, a nawet wsi.

Hołd Sienkiewiczowi.

Koło literacko-artystyczne i Klub Prawników w Krakowie wystosowały do Henryka Sienkiewicza następującą depeszę:

Swemu członkowi honorowemu, który nieśmiertelnemi dziełami krzepił rycerskiego ducha w narodzie i wlał w nas otuchę i nadzieję lepszej przyszłości, przesyła najserdeczniejsze życzenia w 70-letnią rocznicę urodzin.

Koło literacko-artystyczne i Klub prawników w Krakowie.

August Sokołowski, Antoni Stawarski, Wilhelm Ursel.

* * *

Zarząd Główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie wysłał do Henryka Sienkiewicza następujące pismo:

Dostojny Panie!

W 70. rocznicę Twych urodzin Zarząd Główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych duchem staje przed Tobą, by w imieniu nauczycielstwa polskiego złożyć wyrazy hołdu i czci Tobie, który tworami Swej myśli krzepiłeś serca, wychowywałeś młode pokolenia, rozsławiałeś wśród obcych naród nasz, który sercem swem sięgałeś zawsze najgłębszych potrzeb narodowego życia i odzwierciedlałeś je w najszlachetniejszej formie i dawałeś świadectwo świętej przeszłości, troskałeś się o teraźniejszość, budowałeś przyszłość.

Więc w tym dniu uroczystym, gdy ogół nasz ku Tobie się zwraca, przyjm, Dostojny Panie, i nasze skromne lecz nie mniej szczere i gorące życzenia, byś w jak najdłuższe jeszcze lata przodował nam w pracy ku chwale narodu polskiego i gdy przebrzmi burza wojenna, co ogniem i mieczem spustoszyła nasze dzierżawy i gdy minie ten potop klęsk i krwi, byś oglądał jak najbujniejsze owoce Twych niemałych trudów.

* * *

Obok składek, które dla uczczenia siedmdziesięciolecia Sienkiewicza płyną na pomoc dla nieszczęśliwej Litwy, w poważnych kołach krakowskich podjęto inicyatywę składania również ofiar na tak pożyteczne a nieodzowne w kraju naszym, nawiedzonym epidemiami kolumny sanitarne K. B. K. Listę składek otwierają: Prof. Emil Godlewski (jun.) 500 kor.; Tadeusz Żuk Skarszewski 100 kor.; Stefan Jentys 100 kor.; Roman Woyczyński 20 kor.; Lucyan Rydel 20 kor.; Adam Kirchmayer 20 koron.

Dalsze składki przyjmuje Administracya naszego pisma.

Konkursy Akademii Umiejętności

Akademia Umiejętności ogłasza następujące konkursy:

1. Konkurs z zapisu ś. p. jenerała Oktawiusza Augustynowicza:

„Dzieje zniesienia zależności poddańczej i uwłaszczenia włościan w krajach, które niegdyś w skład byłej Rzeczypospolitej Polskiej wchodziły, poprzedzone historycznym poglądem na wytworzenie się klasy włościańskiej w dawnej Polsce, jej rozwój i stopniowy upadek, z uwzględnieniem wszelkich objawów tak w literaturze naszej, jak i w samem społeczeństwie, mających na celu polepszenie losu tej klasy“.

Temat powyższy rozdziela się na następujących pięć części: 1) Dzieje ludności włościańskiej w dawnej Polsce Piastowskiej, mianowicie w Wielkopolsce, Małopolsce, na Mazowszu, Kujawach i na Śląsku; 2) Dzieje ludności włościańskiej na Rusi i Litwie; 3) Dzieje zniesienia zależności poddańczej w krajach byłej Rzeczypospolitej, przyłączonych do Cesarstwa rosyjskiego, z uwzględnieniem także Inflant i Kurlandyi; 4) Dzieje zniesienia tejże zależności w krajach przyłączonych do Królestwa pruskiego, mianowicie w Prusach Królewskich i w W. Ks. Poznańskiem; wreszcie 5) Dzieje zniesienia tejże zależności w krajach przyłączonych do Cesarstwa austryackiego. W części czwartej i piątej należy uwzględnić także Śląsk jako integralną część Polski Piastowskiej. W części pierwszej i drugiej, obejmującej historyę ludności wieśniaczej w dawnej Polsce, winny być dokładnie wyjaśnione fakty, z których wywiązała się zależność poddańcza, oraz stosunek wieśniaka do gruntu przezeń posiadanego, jaki istniał pierwiastkowo. Literaturę, odnoszącą się do kwestyi rozwiązania i uregulowania stosunków włościańskich, należy uwzględnić w trzech ostatnich częściach.

Temat powyższy może być opracowany bądź w całości, bądź też każda część osobno. Jednolite opracowania bądź całego tematu, bądź też pierwszych dwóch, lub trzech ostatnich części razem, przedewszystkiem zaś pierwszych dwóch razem, będą miały pierwszeństwo do nagrody przed dobremi opracowaniami osobnemi pojedynczych części. Za najlepsze opracowania uznane będą tylko takie, które nie tylko celować będą między innemi pracami nadesłanemi, ale nadto będą odpowiadały dzisiejszym wymaganiom nauki. Nagrody ustanawia się, jak następuje: a) za część 1-szą i 2-gą po 2.000 K; b) za część 3-cią 3.200 K; c) za część 4-tą 2.400 K; d) za część 5-tą 2.800 K. Nagrodzone opracowania winny być ogłoszone drukiem. Na ten cel przeznacza się fundusz 2.600 K: gdyby ten fundusz nie wystarczył na pokrycie kosztów druku, autorowie winni pokryć nadwyżkę ze swego, w stosunku do objętości swoich prac. Opracowania należy nadsyłać do Akademii Umiejętności najdalej do 31-go grudnia 1917 r. (Nr. Dz. pod. 60/10, 35/12, 61/13, 474/14, 210/16).

2. Akademia Umiejętności przedłuża niniejszem konkurs im. Juliana Ursyna Niemcewicza na trzy następujące tematy:

1) „Historya ustroju Królestwa Kongresowego (1815 do 1830)“. Nagroda 2.500 Franków. Termin: 31. grudnia 1917 roku.

2) „Historya obyczajów społeczeństwa szlacheckiego w Polsce w końcu XVI. i na początku XVII. w. w obrębie obranego terytoryum (co najmniej województwa Rzeczypospolitej)“. Nagroda 2.500 Franków. Termin: 31. grudnia 1917 roku.

3) „Monografia z dziejów Litwy albo Rusi w epoce aż do Unii lubelskiej“. Nagroda wynosi 2.500 Franków. Termin: 31. grudnia 1917 roku. Nagrody mogą być podzielone na dwie, niekoniecznie równe części. (Nr. Dz. pod. 2944/03, 120/08, 391/09, 63/10, 36/12, 65/13, 475/14, 211/16).

3. W celu uczczenia 60-letniego Jubileuszu Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa Akademia Umiejętności w Krakowie rozpisuje niniejszem konkurs na napisanie „Historyi Galicyi w okresie lat 1848—1908“. Termin konkursu upływa dnia 31. grudnia 1917 roku. Nagroda wynosi 1.200 K: objętość dzieła co-

„Wolność niezarabiania“.

(**Ideje roku 1914: XVI**).

Musisz zarabiać! — Musisz się bogacić. — Anglosasi i posag. — O kogo idzie? — Ci, co mało zarabiają. — Niepożyteczny idealizm. — „Godność stanu“. — W czem jądro. — Plutokracya i życie duchowe. — Formuła negatywna. — Martwo urodzone.

Poszukując za formułą „wolności niemieckiej“, różnej od „wolności zachodniej“, doszedł p. A. H. Schmitz do rezultatu, iż pod względem politycznym „wolność niemiecka zasadza się na tem, iż w Niemczech obywatel może nie zajmować się polityką, jeżeli tego nie chce — za zachodzie natomiast jest pod przymusem politykowania. Wykazaliśmy niedokładność faktyczną tej tezy. Zaznaczyliśmy także, iż takie negatywne określanie wolności nie zastąpi pozytywnego. Nie zastąpi stwierdzenia: co człowiekowi czynić wolno. A to pozostanie zawsze najistotniejszem określeniem czem jest wolność, jaki ma zakres i co za korzyści przedstawia.

Autor niemiecki usiłuje nadto ująć w formułę „wolność niemiecką“ pod względem gospodarczo-społecznym. Na czem ona się zasadza? Posłuchajmy.

Na Zachodzie — rozpoczyna p. Schmitz — panuje zupełna wolność zarobkowania. Użytek z niej czyni bardzo wielu. Skutkiem tego jest to, iż „wykształcenie i posiadanie wchodzą ze sobą w stosunek niezdrowy“. Bo w walce o bogactwo nie zwyciężają tylko najtężsi, pokonując leniwych i tępych. Zwyciężają jednostki bezwzględne, sprytne, pozbawione skrupułów, nie zaś ci, którzy pracują dla samej pracy i oczekują po niej tylko takiej zapłaty, aby pozwoliła im utrzymać się na stopie odpowiedniej godności stanu.

Zwolennicy tej swobody zarobkowania powiadają, że gdy ktoś jest takim idealistą, to powinien, w konsekwencyi, żyć według swej zasady i gardząc mamoną, kontentować się życiem skromnem. Ale rosnące bogacenie się coraz szerszych warstw ciągnie za sobą drożyznę pierwszych potrzeb. Człowiek, który pragnąłby żyć jak najskromniej, musi myśleć o większym zarobku, jeżeli nie chce zdeklasować się, jeżeli ma mieszkać schludnie, żywić się zdrowo i dać dzieciom wyższe wykształcenie. A w chwili, gdy zajmuje go zarobek, zysk, wówczas znika, albo przynajmniej maleje idealizm, który go popychał do pracy dla pracy, dla pewnego wyższego celu. Wówczas praca duchowa staje się przywilejem ludzi, posiadających majątek, chociażby niewielki: przywilejem „dziedziczących“.

Anglosasi, zarówno Anglicy, jak Amerykanie chwalą się, że mężczyzna, który tam się nie żeni, nie wymaga w zasadzie posagu od rodziców swej przyszłej małżonki. Nie żąda nawet wyprawy. Tylko w sferach bardzo bogatych jedno i drugie jest regułą, natomiast w stanie średnim prawie zanikło. Nie jest to, zdaniem p. Schmitza, objawem idealizmu. Kto zarabia, ile chce, ten może uważać za materyalistę niemieckiego urzędnika, oficera lub uczonego, który pragnie, aby żona wniosła mu coś w posagu. A tymczasem rezygnuje on z bogacenia się, całą pracę poświęca państwu lub nauce, i dlatego potrzebuje pomocy, aby rodzinę utrzymać na stopie odpowiedniej godności stanu. Ma to swoje ujemne strony: nieraz stara panna zawdzięcza swój niewysoły żywot tym stosunkom. Winni są wszakże nie mężczyźni, którzy nie chcą zakładać rodziny przy zbyt małych dochodach, lecz winne są warunki życia, które sprawiają, iż dochód jest zbyt mały.

Jeżeli dobrze rozumiemy autora, to idzie mu o to, że „na zachodzie“ jednostka ma możność bogacenia się, stosunki popychają ją ku pracy wyłącznie dla zarobkowania, ba, prawie ją do tego zmuszają. Zatem znów... przymus. Przymus bogacenia się, z uszczerbkiem idealizmu: pracy dla pracy. Sprawa jest może nie najściślej postawioną, bo taki sam „przymus“ istnieje wszędzie — na razie musimy ją przyjąć i w tej formie, gdyż inaczej nie moglibyśmy zapoznać się z formułą „wolności niemieckiej“ na punkcie gospodarczym.

Jest to znów wolność negatywna: „wolność niezarabiania“.

„Wielką jest u nas — zaczyna p. Schmitz — wolność osobista życia tak, jak się komu podoba. Zwłaszcza u osób, zorientowanych w kierunku duchowej pracy, nic prawie nie żąda się pod względem towarzyskim. W dodatku Niemcy są krajem, w którym najszczuplejszy woreczek ma największą siłę kupna. Sztuka, wiedza, teatry są u nas dostępne nawet ludziom z małymi środkami, o ile nie muszą żyć reprezentacyjnie. Nigdzie nie trzeba tak mało pieniędzy, jak w Niemczech, aby także módz używć życia.“

Ma stąd wynikać, że Niemiec ma wolność niezarabiania, której zachodni człowiek wolny — nie posiada. Czy to odpowiada rzeczywistości?

Nic trudniejszego, jak rozplątać kwestyę postawioną na bałamutnie. Kogo ma p. Schmitz na myśli? Chyba nie robotników, gdyż stopa życia tego stanu w Niemczech nieróżni się znów tak bardzo od stopy życia na zachodzie, a jeżeli zachodzą jakie różnice, to nie na niekorzyść Zachodu. Demokratyzacya rozrywek, sztuki, przyjemności życiowych jest we Francyi i w Anglii co najmniej taksamo szeroką, jak w Niemczech. Do muzeów rządowych paryskich ma każdy wolny wstęp, biedacy korzystają z tego, aby w zimie się ogrzać. Z franka, nawet za kilkadziesiąt centymów otrzymuje uboższy Francuz „son part des ballades“ na galeryi teatru: ma popularne koncerty, odczyty i wykłady gratisowe, równie jak na wschód od Renu. A mieszczanin zachodni nie opłaca swych przyjemności drożej od niemieckiego, to równie wie każdy, kto zachód bliżej poznał.

Przyjemności są wszakże kwestyą raczej drugorzędną. Idzie o pierwsze potrzeby życiowe. Jeżeli w Londynie żyje się przeciętnie drożej, niż w Berlinie, to dla tego, że średnia lub zupełnie wązka kieska napełnia się

najmniej 20 arkuszy druku. Akademia zastrzega sobie prawo własności nagrodzonego rękopisu. Po wydrukowaniu autor otrzyma jako honoraryum — oprócz nagrody — dalsze 1.200 K. Autor winien zwrócić przedewszystkiem uwagę na rozwój wewnętrznych stosunków Galicyi i wszechstronnie przedstawić wszystko, co w tym kierunku w czasie 60-letniego okresu do skutku przyszło. Uczeni, zamierzający podjąć się tej pracy, mogą po bliższe informacye zgłaszać się do Sekretaryatu Generalnego Akademii (Nr. Dz. pod. 338/08, 37/12, 66/13, 476/14, 212/16).

4. Akademia Umiejętności w Krakowie przedłuża niniejszem konkurs z fund. Ks. Adama Jakubowskiego na następujące dwa tematy: 1) „Historya ustroju Księstwa Warszawskiego“. 2) „Monografia jednej z wybitnych osobistości polskich z epoki porozbiorowej“. — Nagroda wynosi 1.400 K i może być podzielona na dwie niekoniecznie równe części. Termin konkursu 31. grudnia 1917 roku. (Nr. Dz. pod. 121/08, 392/09, 64/10, 38/12, 67/13, 477/14, 213/16).

5. Akademia Umiejętności w Krakowie przedłuża niniejszem konkurs im. Czerwińskiego na napisanie „Historyi sztuki w Polsce“. Warunki konkursu są następujące: 1) Historya sztuki w Polsce ma uwzględnić wszystkie Ziemie dawnej Polski łącznie z Litwą i Rusią. 2) Powinna objąć czas od przyjęcia chrześcijaństwa przez Polskę, aż po koniec stylu empire. 3) Ma być syntezą dotychczasowych badań na tem polu; samodzielnych rezultatów się nie wymaga, są jednak pożądane. 4) Układ i rozmiary dzieła pozostawia się autorowi. 5) Fotografii ani rysunków autor nie jest obowiązany dołączyć do rękopisu. 6) Do konkursu dopuszczone mogą być prace zbiorowe, ewentualnie przez kilku autorów wykonane, jednakże jednolitej redakcyi. 7) Termin konkursu upływa dnia 31. grudnia 1917 roku. Nagroda wynosi 1.000 rubli. (Nr. Dz. pod. 2828/04, 119/08, 390/09, 558/10, 39/12. 68/13. 478/14, 214/16).

6. Akademia Umiejętności przedłuża niniejszem konkurs im. Mikołaja Kopernika na temat: „Opracować stosunki klimatyczne jednej z większych dzielnic Ziem Polskich, albo porównać pod względem klimatycznym którąkolwiek z kolonii zamorskich, do których emigruje gromadnie ludność polska, z klimatem rodzimym“. Nagroda wynosi 1.200 K. Termin konkursu 31. grudnia 1917 roku. (Nr. Dz. pod. 388/07, 98/08, 410/09, 64/13, 479/14, 215/16). Autor pracy uwieńczonej nagrodą zatrzymuje jej własność. Gdyby jednak w przeciągu roku od wypłacenia mu nagrody pracy uwieńczonej drukiem nie ogłosił, natenczas uczynić to może sama Akademia, ale autor traci prawo własności swej pracy na rzecz Akademii. Zarówno autor, jak i Akademia, składają po cztery egzemplarze wydrukowanej pracy Gminie m. Krakowa.

7. Akademia Umiejętności ogłasza konkurs im. Lindego. Do konkursu tego dopuszcza się prace z zakresu języka polskiego, a mianowicie: prace leksykograficzne, z zakresu gramatyki, historyi języka i dyalektologii polskiej, oraz rozprawy, odnoszące się do związku języka polskiego z innymi słowiańskimi, mogące w jakibądź sposób służyć za dopełnienie Słownika Lindego. Prace te mogą być według aktu fundacyi drukowane lub też w rękopisie nadesłane do Akademii; powinny odznaczać się metodą ściśle naukową i każda ma stanowić zaokrągloną i skończoną całość. Nagroda 675 rubli w kuponach nom. wart. (po odciągnięciu 5% na podatek). Termin konkursu upływa 31. grudnia 1918 roku. (Nr. Dz. pod. 216/16).

8. Zarząd Akademii Umiejętności ogłasza na mocy statutu fundacyi ś. p. Dra Michała Zieleniewskiego, zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie reskryptem z dnia 25. stycznia 1913, Nr. XIII. b. 86/1. dwa konkursy:

Konkurs pierwszy z terminem po koniec roku 1920 na uzupełnienie „Słownika bibliograficzno-balneologicznego polskich zakładów zdrojowo-kąpielowych“, wydanego przez ś. p. Dra Michała Zieleniewskiego w r. 1891. Rękopisy należy nadsyłać do Kancelaryi Akademii Umiejętności najpóźniej do 31. grudnia 1920 roku. Autor obowiązany jest dostarczyć zupełnie wykonanego rękopisu i nie ma prawa żądać zaliczek; po przyjęciu uzupełnienia „Słownika“ otrzyma autor honoraryum wedle arkusza, w wysokości przez Akademię ustanowionej.

Konkurs drugi na pracę poświęconą ściśle naukowemu badaniu i opisowi rodzimych wód mineralnych polskich, a to na temat dowolnie przez autora obrany, byleby tylko autor, ubiegający się o nagrodę, przedłożył ją w właściwym czasie Akademii Umiejętności, a to bądź w druku, bądź w rękopisie. Przedmiotem prac, mogących ubiegać się o nagrodę, będzie naukowe zbadanie i opis nie pojedynczych źródeł naszych wód mineralnych, ale całych działów wód lekarskich polskich i ich działania leczniczego, jakoto: szczaw, wód siarczanych, żelazistych, uzdrowisk klimatycznych i t. d. Zaliczki na zamierzone tego rodzaju badania, na podróże w tym celu przedsiębrać się mające i t. p. wydatki, nie mogą być udzielane z niniejszego funduszu. Jedynie dokonane i gotowe opracowania będą wynagradzane. Gdyby którego roku żadnej pracy do nagrody nie przedłożono, lub żadna z przedłożonych na nagrodę nie zasługiwała, może Akademia Umiejętności albo przenieść tę nagrodę na lata dalsze w ten sposób, że nagrodę stanowić będzie dwu-, trzechletni i t. d. dochód fundacyjny, albo zarządzić dodanie nieużytej kwoty premiowej do kapitału fundacyi (§ 1, ustęp a). Nagroda nie może nigdy wynosić więcej jak pięcioletnie odsetki. Jednoroczny dochód fundacyjny przeznaczony na nagrodę wynosi około 780 K. Prace na konkurs niniejszy należy nadsyłać do Kancelaryi Akademii najpóźniej do 31. grudnia 1917 roku. (Nr. Dz. pod. 205/13, 480/14, 217/16).

9. Akademia Umiejętności ogłasza niniejszem konkurs im. Dra Władysława Kretkowskiego na rozwiązanie następującego zadania: „Znaleźć zastrzeżenia konieczne, dostateczne, różne między sobą i w najmniejszej liczbie, aby m równań różniczkowych pomiędzy n zmiennemi były całkowalnemi przez p całek. Równania są kształtu:

$$\sum_{l=1}^{l=n} Z_{k,l}\, dz_l = 0 \quad (k = 1, 2, \ldots, m).$$

gdzie z^l $(l = 1, 2, \ldots, n)$ są zmiennemi, zaś $Z_{k,l}$ $(k = 1, 2, \ldots, m;\ l = 1, 2, \ldots, n)$ są funkcyami zmiennych powyższych. Znalezienie liczby najmniejszej jest koniecznym warunkiem otrzymania nagrody“. Nagroda wynosi 1.500 K. Termin konkursu 31. grudnia 1917. (Nr. Dz. pod. 481/14, 218/16).

Prace konkursowe należy nadsyłać do Akademii Umiejętności w Krakowie bezimiennie, pod godłem, obranem przez autora, z dołączeniem koperty opieczętowanej, zawierającej wewnątrz nazwisko autora i jego adres, a opatrzonej temsamem godłem. Według § 18. regulaminu Akademii wypłata wszelkich nagród konkursowych następuje dopiero po ogłoszeniu drukiem pracy uwieńczonej nagrodą.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś w poniedziałek ŚŚ. Emila, Julii i Heleny. — Jutro we wtorek ŚŚ. Dezyderego i Juliana.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 44. zachód przypada o godz. 7 min. 30: długość dnia godz. 15 min. 46.

Kraków, dnia 22 maja 1916.

Minął dzień kwiatka na Rabkę. Chłodny dzień nie sprzyjał akcyi, nie było ruchu tak znacznego jak zwykle w pogodne dnie. Narazie nieznany nam jest jeszcze rezultat, lecz pocieszamy się, że tak Gmina m. Krakowa jak niemniej inne dobroczynne fundusze zasilą kasę Towarzystwa kolonii rabczańskiej, aby mogło ono spełnić swój obowiązek i wysłać taką samą jak co roku liczbę dzieci do Rabki.

Pacyfiści omawiali warunki pokojowe, przy każdym stoliku kawiarnianym toczyły się pertraktacye, wiedli spory ze sobą mniej lub więcej ustępliwi współbiesiadnicy, popijając czarną kawą ożywioną dyskusyę. Strategowie omawiali włoską kampanię, śledzili na mapach pospieszne zwycięskie marsze a biuletyn wieczorny przyspieszył ich obliczenia, zaspokoił głód ciekawości na dalsze dwadzieścia cztery godzin.

Znudzeni staruszkowie już martwić się zaczynają, że z dniem rozpoczęcia pertraktacyi umilkną biuletyny będące dla nich jedynie interesującą lekturą, a wszystkie importowane a modne w czasie wojny pisma znikną z biur i kiosków bez obudzenia tęsknoty wśród tych mas, które szukając tam zaspokojenia ciekawości, nauczyły się czytać je czarodziejsko także pomiędzy wierszami. Zanikać też będą powoli pisma budzące niestrawność nawet w czasie wojny i zaburzenia wśród najcierpliwszych nawet czytelników.

Wśród właścicieli realności zaciekawienie wzbudza akcya podjęta przez prezydyum Towarzystwa właścicieli realności w sprawie opustów podatkowych. Wyczekują na rezultat osiągnięty przez delegacye tego towarzystwa podczas konferencyi odbytej w ministerstwei skarbu, gdzie nadzwyczajnie życzliwe dla kraju stanowisko ministra Eksc. Letha każe się nam spodziewać, że w najbliższym czasie nastąpią strącenia i będą zaniechane egzekucye tak żywo uskuteczniane przez organa magistrackie. Spodziewać się należy, że zwierzchnik Krajowej Dyrekcyi Skarbu radca dworu Dr Bugno, pójdzie także za przykła-

---

tam automatycznie większą ilością monety. „Mały człowiek“ zachodni może odłożyć do pończochy tyle samo, jeżeli nie więcej, co jego odpowiednik na zachodzie. Nie potrzebuje myśleć o zarobku z większą chciwością, niż tamten — jedynie dlatego, aby się utrzymać na powierzchni. To wszystko zresztą odnosi się tylko do miasta i jego mieszkańców, do drobnej stosunkowo cząstki ludności? A warunki życia na wsi? Czy tych nie trzeba brać w rachubę i czy one nie są mniej więcej jednakie tu i tam? Czy chłop francuski musi być chciwcem z winy drożyzny życia — podczas gdy chłop niemiecki może pracować mniej, niż tamten? Czy i on również posiada „wolność niezarabiania“?

To wszystko p. Schmitz pomija. A zamiast wyjaśnienia, komu w Niemczech wolno nie zarabiać, wykazuje obszernie, kto nie zarabia tyle, ile potrzebuje, bo... nie może. Chociaż powinien.

Ten ktoś jest reprezentowany przez trzy typy, pracujące „idealistycznie“: przez wyższego urzędnika, oficera i uczonego. Czemu jest tym sferom nie tak dobrze, jak być powinno?

Wyjaśnienie jest pouczające. Oto „i u nas szybkie bogacenie się szerokich warstw zniekształciło życie. Warstwy pracujące nie dla zarobku są coraz silniej przyciskane do ściany na korzyść zarobkujących“. Zatem „zgniły zachód“, goniący za złotem, nie kończy się u granicy Niemiec? Dobrze uczynił p. Schmitz przyznając to. Trudnoby wogóle dyskutować z twierdzeniem, że kapitalizm i industryalizm, ze swymi następstwami ekonomiczno-życiowymi są wyłączną własnością Zachodu! Zdumiałby się temu nietylko prof. Eucken, który niedawno gromił „zmateryalizowanie życia niemieckiego“, pogoń za groszem, żądzę użycia — i cieszył się nadzieją, iż wojna załatwi się z tem na długo. Zdumiałby się każdy, kto zna rozwój ekonomiczny Niemiec dzisiejszych i wie, że jednym z najpotężniejszych symptomów ich rozkwitu jest właśnie „szybkie bogacenie się szerokich warstw“.

Warunki bytu są zatem dla oficera, urzędnika, uczonego we Francyi czy w Anglii jednakie w zasadzie, jak dla Niemca tego samego zawodu. Czemuż ten ostatni ma być upośledzony?

P. Schmitz stawia za powód — słabe uposażenie przez państwo. To powinno się zmienić. „Oficerowie, urzędnicy, uczeni, powinni należeć do wyższych dwudziestu pięciu albo przynajmniej do wyższych pięćdziesięciu tysięcy. Trzeba znaleść granicę, poniżej której zsuwać się nie powinni“. Ceny poszły w górę — (wskutek bogacenia się szerokich warstw), pensye powinny również podskoczyć. Pieniędzy dostarczyć musi państwo, czerpiąc je z opodatkowania tych, którzy umieli się wzbogacić.

Dla czego jednak owe płace państwowe, tylekroć podnoszone, mają być za szczupłe w stosunku do potrzeb? Przecież słyszeliśmy, iż Niemcy są tak tanie, życie tak łatwe jak nigdzie indziej, przyjemności i potrzeby tak zdemokratyzowane...

Oto klucz zagadki:

„Wyższy urzędnik, człowiek żonaty, mieszkający w Berlinie, nawet jeśli ma majątek, nie zdoła opłacić takich miejsc w teatrze, jakie mu się należą (Die ihm gebühren). To samo odnosi się do uczonych i do oficerów. Wszystkie te trzy stany są „obniżone ekonomicznie, a przez to towarzysko i społecznie“. Dla tego to owe trzy stany nie mogą brać żony bez posagu: muszą żyć „standesgemaess“. Tu tkwi jądro rzeczy. Obłuskawszy je, widzimy, iż nawet te rzekomo upośledzone warstwy mogłyby żyć spokojnie i dostatnio, gdyby nie „godność stanu“. Czy w tem pojęciu nie trzeba przypadkiem poczynić jakich poprawek? Czy urzędnik pewnej rangi musi mieć w teatrze krzesło pewnego rzędu, czy też zachowa godność stanu nawet wtedy — gdy siądzie nieco dalej? Czy dostojeństwo urzędowe sędziego zmniejszy się wobec podsądnych, jeżeli przedstawiciel sprawiedliwości będzie mieszkał na czwartem nie na trzeciem piętrze? Na zachodzie dość gruntownie załatwiono się z temi pojęciami, które są racyonalne tylko do pewnego stopnia, a nigdy nie mogą kamienieć w martwą formułę. Tam rozumie się, że urzędnik, oficer, profesor, mają prawo do odpowiedniej zapłaty z trzech przyczyn: raz dla tego, aby posiadali, ile się da, materyalną niezawisłość; powtóre dla tego, że oddają państwu ważne usługi, które winny być odpowiednio nagradzane; po trzecie dla tego, że włożyli w życie kapitał wiedzy i trudu, który ma znaleść stosowne oprocentowanie. Ale na ostatnim miejscu wśród tych argumentów jest tam godność stanu, mierzona lożą pierwszego piętra, firmą krawca i w ogóle „reprezentacyą“. Istnienie w Niemczech przesadnych pod tym względem wymagań sprawia, że autor może wprawdzie postawić tezę (dowolną i nieuzasadnioną), iż: „osobista swoboda życia, jak kto chce, jest u nas bardzo wielką“, ale musi dodać natychmiast: „dla ludzi, którzy nie potrzebują reprezentować“.

Doszliśmy więc wyżej do stwierdzenia, że ostate- „godności stanu“ to, co jest przesadą, kastowością, skamielizną społeczno-towarzyską, a ubolewania nad sferą „niezarobkującą“ byłoby zbyteczne.

* * *

Doślismy więc wyżej do stwierdzenia, że ostatecznie wbrew tezie p. Schmitza, „konieczność bogacenia się“ jest w Niemczech mniejwięcej taksamo natarczywą jak gdziekolwiek indziej i z tejsamej płynie przyczyny: z potrzeby zdobycia wyższej stopy życiowej. Odnosi się to nawet do potrzeb kulturalnych. Wprawdzie autor utrzymuje na jednem miejscu, że „w Niemczech niema plutokracyi, która zwyczaje i obyczaje wciąga w swój krąg zaklęty i nadaje życiu duchowe swoje piętno“ — lecz teza ta ma dlań wagę tylko wtedy, gdy chodzi o udowodnienie, iż kultura duchowa jest w Niemczech dostępną najszerszym warstwom. Gdy za chwilę dowiadujemy się, iż rodzina urzędnicza nie może uczestniczyć w życiu literackiem i artystycznem „z przyczyn

dem Ekac. Letha, uwzględniając faktycznie ciężkie położenie właścicieli realności, gdzie ewakuacya i próżnostanie zrujnowała ich większość i wyprowadziła z równowagi finansowej cały ich ogół. Wydział Towarzystwa właścicieli realności odbywając częste posiedzenia śledzi postępy rozpoczętej żywo akcyi samoobrony i stara się przeciwdziałać wszelkim ciosom, jakie spadają na własność realną, chorą finansowo, obciążoną nadmiernie a zatem niezdolną do dźwigania nadmiernego ciężaru, jaki wojna zepchnęła na jej barki.

Utrzymanie stanu posiadania wśród średniej własności, jest obowiązkiem obywatelskim ogółu niezdającego sobie sprawy z pożądliwości „homonovusów" obcoplemiennych, krajowych i importowanych, wyczekujących na licytacye celem opanowania tych dziedzin, które dotychczas względnie obronną ręką wychodziły z walki. Sądzimy, że wielka gorliwość egzekucyi podatkowych wobec zapowiedzianych odpisów powinna ustać i że druty łączące Kraków z Białą przyniosą jej ograniczenie wobec zapewnień uzyskanych u źródła tj. w ministerstwie skarbu.

Chcąc ażeby akcya samoobronna była trwała, konieczną jest solidarność chrześcijańskich właścicieli realności. Wszyscy powinni więc wstąpić do organizacyi t. j. do „Towarzystwa właścicieli realności", którego lokal znajduje się przy ul. Karmelickiej, gdzie po złożeniu skromnej wkładki korzystać mogą z tak wielu udogodnień upraszczających obowiązki właściciela domu. Tem więcej powinniśmy poczuwać się do solidarności, gdy od szeregu miesięcy konkurencyjne żydowskie towarzystwo chce wnieść rozbicie zrozumiałe zupełnie w tak ważnej jak obecnie chwili. Pamiętajmy jednak, że obrona nasza stanu posiadania i polskości miast, musi wzbudzić solidarność i zjednoczyć wszystkich do walki z obcym zalewem, którego falom po wojnie musimy przeciwstawić silne zapory.

Z miasta.

Przegląd pospolitaków. W dniu dziesiejszym, w lokalu przy ul. Franciszkańskiej l. 4 rozpoczął się przegląd pospolitaków urodzonych w latach 1897—1866. Przed Komisyą asenterunkową stają dziś najmłodsi pospolitacy ur. w roku 1897, których nazwiska rozpoczynają się od A do F, jutro stawić się mają pospolitacy tego samego rocznika o nazwiskach od G do Ł, we środę od M do R, we czwartek od S do Z. W piątek rozpocznie się przegląd rocznika 1896, który potrwa, podobnie jak i następnych roczników, dwa dni.

Przed lokalem, w którym przegląd się odbywa, wyczekują liczne grupy ciekawych, przeważnie z Kazimierza i Stradomia, interesujących się żywo wynikami urzędowania Komisyi poborowej.

Subskrypcya pożyczki wojennej. W niedzielę 21. maja br. na dalszem posiedzeniu Krajowej Rady dla spraw pożyczki wojennej okręgu sądu wyższego krakowskiego u delegata Dra Adama Fedorowicza na którem byli obecni prezydent Dr Leo, marszałek powiatu Dr Skrzyński, dyrektor filii Banku krajowego Armółowicz, dyrektor Towarzystwa ubezpieczeń Dr Paszkowski, dyrektor powiatowej Kasy oszczędności Strzyżowski, dyrektor miejskiej Kasy oszczędności Kowalski, zastępca dyrektora filii Banku austro-węgierskiego Kozioł, prezes Izby handlowej Federowicz, sekretarz Namiestnictwa Dr Studziński, skonstatowano, że pożyczka IV. cieszy się w całem okręgu wielkiem powodzeniem i że ludność wszelkich stanów jakoteż instytucye gminy i t. d. spieszą ochotnie do subskrypcyi IV. pożyczki. Do dnia 19 maja w instytucyach finansowych miasta Krakowa przyjęto zgłoszenia z całego okręgu na przeszło 30 milionów co przewyższa prawie podwójnie subskrypcyę na pożyczkę III.

Między innymi podpisali: Gmina miasta Krakowa pół miliona koron, (ogółem z poprzedniemi pożyczkami 2 miliony koron), Miejska Kasa oszczędności 1 milion koron (ogółem 2 i pół miliona koron), Towarzystwo Wzajemnych ubezpieczeń 1 milion 700.000 koron (ogółem 5 milionów kor.) Stowarzyszenie agentów tegoż Towarzystwa 20.000 koron, Spółka kredytowa członków Towarzystwa Ubezpieczeń 60.000 koron. Towarzystwo Wzajemnego kredytu 70.000 koron (ogółem 150.000 kor), Gmina wyznaniowa izraelicka jako taka około 50.000 koron (ogółem 100.000 koron), Izraelickie bractwa religijne około 100.000 koron (ogółem 220.000 koron), klientela Banku krajowego około 8 milionów (w tem Ordynat łańcucki Alfred hr. Potocki 2 miliony koron), klientela filii Banku przemysłowego około 4 miliony koron, klientela Banku austro-węgierskiego około 1 milion koron, członkowie Izby handlowej i przemysłowej jakoteż z inicyatywy tej Izby przeszło 1 milion koron, cukrownia w Przeworsku 1 milion koron itd.

Według dotychczasowych obliczeń, Kraków wraz z zachodnią Galicyą subskrybowali 30 milionów koron, w czem cztery nasze instytucye tj.: Bank Krajowy, Bank Galicyjski, Bank Przemysłowy i Bank Hipoteczny wykazały łącznie sumę 17 milionów koron. Ogólna subskrypcya na IV pożyczkę przekroczyła już cztery miliony koron, jest to zatem sukces wprost niesłychany.

Odznaczenia krakowskich lekarzy. Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności za znakomitą służbę otrzymali lekarze pułkowi w ewidencyi: Dr Jan Czepek i Dr Stanisław Jaugustyn, obaj w Krakowie, oraz lekarz-asystent Dr Maryan Gieszczykiewicz w szpitalu epidemicznym w Łobzowie.

Korespondencya z zakładnikami w Rosyi. Na skutek licznych interpelacyi osobistych naszej redakcyi, w jaki sposób wysyłać listy do internowanych jeńców wojennych lub osób ewakuowanych w Rosyi, zamieszczamy niżej odnośną informacyę. 1. List do internowanego lub ewakuowanego należy napisać czytelnie (może być po polsku), nie wymieniając miejsca napisania listu. 2. List ten należy włożyć do niezapieczętowanej koperty ofrankowanej marką 25 hal., na której u góry należy napisać: „Par Croix Rouge", a pod spodem po rosyjsku adres osoby, dla której list jest przeznaczony. 3. Tę kopertę należy włożyć w drugą również ofrankowaną marką 25 hal., na której trzeba napisać adres:

Croix Rouge Danoise Agence des Prisonniers de Guerre Copenhague — a u dołu adres wysyłającego.

Zwracamy uwagę, że listów takich z okupacyi austryackiej wysyłać nie można, trzeba więc postarać się o wysyłanie ich z monarchii austryackiej (z Krakowa, Lwowa itd.), przyczem jako wysyłający musi być podany ktoś, zamieszkały w miejscu, skąd list na pocztę oddano.

„Hedda Gabler" Ibsena z p. Wandą Siemaszkową. Dzięki gościnie p. Siemaszkowej wznawia jutro teatr miejski znany utwór Henryka Ibsena, nie widzianego u nas w obecnym sezonie. Bogaty repertuar świetnej artystki zalicza tę kreacyę do celniejszych a wznowienie sztuki norweskiego pisarza dzięki gościnie p. Siemaszkowej powita publiczność z zadowoleniem. Obok gościa, kreującego tytułową rolę, obsadę sztuki tworzą panie: Bednarzewska (pani Glosted) Czaplińska (pna Tesman) Modzelewska (Berta), oraz panowie: Noskowski (Jirgen Tesman) Jednowski (radca Back) i Nowakowski (Eilert Löwborg). — „Hedda Gabler" powtórzona będzie w bieżącym tygodniu we czwartek, dzisiaj z powodu próby wznowienia, przedstawienia nie będzie, we środę „Zaczarowane Koło" z p. Siemaszkową w roli Młynarki.

„Trzynastakom". Dziś odbędzie się ostatni koncert orkiestry 13. pp na dochód rodzin po trzynastakach" w Kawiarni Drobnera. Wstęp 50 hal. Początek o godz. 8 wiecz. koniec o godz. 1 w nocy.

Podwyższenie należytości ekspressowych. Dyrekcya poczt wyjaśnia, że podwyższenie należytości ekspresowych za przesyłki pocztowe odnosi się li tylko do przesyłek we wzajemnym obrocie z Węgrami.

Onegdaj odbył się pogrzeb sędziwego kapłana X. Iwanickiego, żołnierza z r. 1831 i uczestnika powstania 1863, o którego śmierci donosiliśmy. W kościele OO. Reformatów, gdzie spoczywały zwłoki, zgromadziło się liczne grono rodaków, wśród nich delegacya uczestników powstania 1863 r. i legioniści. X. arcybiskup Bilczewski odprawił modły nad zwłokami, poczem kondukt żałobny, prowadzony przez X. kanonika Bilskiego, w otoczeniu duchowieństwa klasztorów: OO. Reformatów, OO. Bernardynów, OO. Dominikanów i OO. Karmelitów, oraz kleru, ruszył na cmentarz Łyczakowski. Zwłoki sędziwego kapłana-żołnierza i wielkiego obywatela złożono na cmentarzyku towarzyszy broni r. 1863, tuż za pomnikiem ś. p. chorążego Szymona Wizunas-Szydłowskiego. Nad mogiłą przemówił w serdecznych a rzewnych słowach X. kan. Bilski, oddając hołd pośmiertny wielkiemu patryocie.

Tyfus plamisty. Od 7. do 13. bm. stwierdzono w Galicyi 297 wypadków tyfusu plamistego w 23 powiatach (87 gminach), na Bukowinie 23 wypadków w 3 powiatach (4 gminach), a w innych krajach koronnych 48 wypadków, a to w Choceniu i w Mor. Trzebowie wśród przybyłych z Galicyi. Wśród miejscowej ludności nie wydarzył się żaden wypadek zasłabnięcia na tyfus plamisty.

Generał pułkownik br. Pflantzer Baltin honorowym obywatelem miasta Kołomyi. Mianowanie komendanta armii Pflantzera Baltina generałem pułkownikiem dało reprezentacyi gminnej i mieszkańcom miasta Kołomyi pożądaną sposobność do zadokumentowania swojej lojalności dla domu panującego i poważania dla armii, która to miasto wyzwoliła z pod jarzma rosyjskiego. Na posiedzeniu rady gminnej, odbytem dnia 8. maja, na wniosek burmistrza, posła do parlamentu, Kleskiego, jednomyślnie uchwalono jenerałowi pułkonwikowi br. Pflantzer-Baltinowi, oswobodzicielowi i obrońcy miasta Kołomyi, na znak najgłębiej dczutej wdzięczności nadać honorowe obywatelstwo tego miasta. Dnia 10. maja udała się deputacya rady gminnej prowadzona przez burmistrza Kleskiego i wiceburmistrza dra Landaua, do komendanta armii, aby mu zakomunikować nadanie mu tej godności. Generał pułkownik podziękował deputacyi za wyświadczony mu zaszczyt i oświadczył, że gotów ten zszczyt przyjąć ponieważ uważa go za wyraz wdzięcznej lojalności ludności i zezwolił również na to, by nowo otwarta ulica w mieście została nazwana jego nazwiskiem. Wielkie chorągwie z charakterystycznej wieży miejskiej i wiele flag powiewających z budynków publicznych i prywatnych dawało także na zewnątrz znak o ważności tego dnia dla miasta. Wieczorem na cześć generała urządzono korowód z pochodniami z towarzyszeniem muzyki, wzięła w nim udział reprezentacya miejska, stowarzyszenia, profesorzy, studenci i mieszkańcy miasta. Burmistrz Kleski wygłosił przemówienie, w którem dał wyraz czci i hołdu mieszkańców. Generał pułkownik podziękował burmistrzowi za wystosowane do siebie słowa i wezwał wszystkich zebranych do wzniesienia trzykrotnego wiwatu na cześć Cesarza, co obecni z zapałem uczynili, a w tej chwili muzyka zagrała Hymn ludów.

Z Warszawy donosi „Kuryer Warsz.": Obecny skład zarządu miasta — po zniesieniu komitetu obywatelskiego — stanowią: Z grona obywateli, pełniących obowiązki honorowo, pp.: Zdzisław ks. Lubomirski, inż. Piotr Drzewiecki, A. Pułjanowski, Kaz. Życki, Fr. Lilpop, Jerzy Meyer, Eytner, Cz. Meyro, Edward Geisler, Stanisław Brun, Dr Wacław Męczkowski, adw. przys. H. Konic (nieobecny). Z grona urzędników pp.: Kłossowski, Ciemniewski, Dr J. Polak, adw. przys. Kasprzycki, Koralewski i Zienkowski. Zarząd miasta pod przewodnictwem prezydenta Zdzisława ks. Lubomirskiego przystąpił do rozważenia nowej ustawy miejskiej z dnia 5. bm. i omówienia w związku z tą ustawą ewentualnych zmian w dotychczasowej swej organizacyi.

Podczas narad wyłoniły się liczne sprawy, wymagające dokładniejszego zbadania i ustalenia ściślejszej interpretacyi niektórych paragrafów ustawy, a zwłaszcza tych, które dotyczą władzy prezydenta miasta. Zarząd miejski postanowił zająć się już obecnie zaopatrzeniem na zimę w węgle stacyi wodociągów i kanalizacyi, oraz wszelkich instytucyj miejskich. Podczas lata mają być nagromadzone zapasy, wystarczające na całą zimę.

W tych dniach przypada czwarta rocznica śmierci Bolesława Prusa (Aleksandra Głowackiego). Jak się dowiaduje „Kur. Warsz.", w obchodzie bolesnej rocznicy bierze udział Tow. hygieny praktycznej, które powstało z natchnienia znakomitego pisarza i jego imieniem się zdobi, a więc członkowie zarządu, hygieniści domowi i dzieci z „dziecińców". W „dziecińcach", które powstały w rozwinięciu idei zmarłego nauczyciela narodu, odbędą się pogadanki, poświęcone uczczeniu pamięci ich twórcy duchowego.

Wobec napływu podań o przywrócenie dawnych godzin biurowych prezydyum miasta zarządziło ankietę, która dała wynik następujący: Na 37 otrzymanych odpowiedzi 30 instytucyj i osób wypowiedziało się za przywróceniem dawnych godzin biurowych, siedm zaś za pozostawieniem obecnych godzin pracy. Wobec tego zarząd miasta uchwalił: powrócić niezwłocznie na lato do jesiennego przesunięcia zegarów, do poprzednich godzin pracy, bez przerwy obiadowej, od godz. 8½ do 4-tej po południu. O godz. 12. będzie przerwa półgodzinna na śniadanie.

Bank kredytowy w Warszawie. „Kur. warsz." donosi: W ostatnich dniach powołano do życia Bank kredytowy

---

gospodarczych" — ubolewa p. Schmitz natychmiast, iż „dzięki temu, publiczność życia duchowego składa się przeważnie z warstw nowych (wzbogaconych) i wpływa na to życie zbyt silnie swym gustem dorobkiewicza". A zatem?

P. Schmitz usiłował sformułować osobną wolność niemiecką. Chciał uczynić to przynajmniej negatywnie: przez wykazanie, czego Niemiec może nie czynić, jeżeli tak mu się podoba. Definicya ta byłaby ułamkową i kruchą, nawet gdyby można ją zlepić. P. Schmitzowi w polityce to się nie powiodło. Nie zdołał też wykazać co było z góry niemożliwe — aby w Niemczech istniał mniejszy „przymus bogacenia się", niż na Zachodzie. Udowodnił tylko mimochodem i prawie wbrew woli, że sfery, które uważa za pracujące „idealistycznie", zarabiają w Niemczech zbyt mało.

Błąd tkwił w założeniu. Wszędzie są jednostki i grupy zawodowe, które pracę traktują jako twórczość życiową, kładąc materyalne jej wyniki na drugim planie. Nawet finansista może być poetą i idealistą swego fachu, może myśleć raczej tylko ubocznie o zarabianiu, mając główną radość z tworzenia, organizowania, pokonywania przeszkód, ze zwycięstwa w walce zawodowej i t. d. Człowiek, traktujący pracę idealistycznie, może na zachodzie, taksamo jak w Niemczech kontentować się małem — i ogólna stopa życia nie zmusza go ani mniej ani więcej do podnoszenia własnej. Pokusy użycia, błyszczenia, bogacenia się są tu i tam jednako natarczywe. „Wolność niezarabiania" jest konstrukcyą bez fundamentów rzeczywistości i trzeba znaleść inną, nie papierową, a przedewszytkiem nie czysto negatywną, jeżeli chce się dowieść, że istnieje osobna „wolność niemiecka", od „zachodniej" różna. Ta „idea roku 1914" przyszła na świat nieżywa.

Witold Noskowski.

Z Polski i ze świata.

Ze Lwowa. Jak donosi „Kuryer lwowski" w rocznicę oswobodzenia Lwowa odbędzie się tam wielka uroczystość dwudniowa. W tym celu zawiązał się już komitet, który układa program obchodu na dnie 21. i 22. czerwca. Pierwszego dnia odbędzie się uroczyste nabożeństwo, a w dniu 22. czerwca na placu Powystawowym otwarcie wystawy II. armii i wystawy pamiątek z czasów inwazyi, urządzonej przez archiwum miejskie. Roboty na placu Powystawowym w pełnym toku. W programie jest także galowe przedstawienie w teatrze. W piśmie, wystosowanem do zarządu miasta, obiecał wziąć udział w uroczystości generał Böhm-Ermolli. Oczekiwane też jest przybycie namiestnika bar. Dillera i wielu dygnitarzy z Wiednia. Z powodu święta Bożego Ciała, przypadającego na 22. czerwca, część uroczystości odbędzie się 21. czerwca.

w Warszawie, który ma za zadanie udzielanie krótkoterminowych kredytów oraz ratunek mniejszej nieruchomej własności miejskiej i ziemskiej. Do tego zakresu przystosowane są operacye banku, który na mocy statutu, zatwierdzonego na krótko przed opuszczeniem Warszawy przez władze rosyjskie, ma prawo wydawania pożyczek hipotecznych pod weksel za jednym podpisem. Orgnizatorzy banku zamierzają w szeregu pomniejszych naszych miast i miasteczek zakładać ajencye banku, narazie w ośrodkach najbliżej otaczających Warszawę. Bank kredytowy rozpoczyna swoje czynności z kapitałem zakładowym miliona rubli. Akcye Banku, po cenie 250 rb., mogą być na żądanie akcyonaryuszów imiennie albo na okaziciela.

Złożycielami Banku są: prezes rady warszawskiej Kasy kredytowej Zdzisław książę Lubomirski, wice-prezes rady tej Kasy baron Artur Taube, prezes zarządu warszawskiej Kasy kredytowej mec. Leonard Bobriński, członkowie jej zarządu mec. Wincenty Biskupski i dyr. Wiktor Cichocki. Njwiększe zasługi w pracach przedwstępnych Banku włożył zmarły niedawno wice-prezes rady warszawskiej Kasy kredytowej ś. p. Konstanty Paprocki.

Radę Banku stanowią pp.: Henryk Barylski — prezes, Franciszek książę Radziwiłł i Adam hr. Ronikier —wiceprezesi, Juliusz Skiwski, Ignacy Baliński, Adolf Daab, Aleksander Iżycki, Stanisław Libicki, Zdzisław książę Lubomirski, Rogier hr. Łubieński, Antoni Marylski-Łuszczewski, Ignacy Neronowicz, Szpilewski, Stanisław Staniszewski, Kazimierz Strumiłło i Zdzisław Marcinkowski.

Do zarządu Banku wybrano pp.: Wincentego Biskupskigo, Leonarda Bobińskiego, Jerzego Bogusławskiego-Nakwaskiego, Wacława Krysińskiego i Józefa Wegnera. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Franciszek Doleżal, Eustachy Korwin-Szymanowski, Stanisław Wierzbicki, Stefan Woyzbun i Kazimierz Wojciechowski.

Połączony komplet rady i zarządu Banku ma prawo utworzenia przy nim komitetu dyskontowego z osób, znanych temu kompletowi. Bank ma pieczęć z napisem: „Bank kredytowy w Warszawie".

Wyroki śmierci w Warszawie. „Kuryer Warsz. donosi: Na murach domów nalepiono plakaty z obwieszczeniem:

„Wyrokiem sądu polowego przy Cesarsko-niemieckim urzędzie gubernialnym z dnia 12. i 15. maja 1916 r. byli skazani na śmierć rosyjscy poddani: 1) robotnik Stanisław Ufnarski z Pałd, 2) szewc Aleksander Bystrzycki z Józefowa, 3 szewc Stanisław Han z Młocin, którzy, wbrew rozporządzeniom, posiadali rewolwery i nosili je z sobą przy napadach rabunkowych, 4) syn gospodarski Leon Skoniecki z Bykówka (pow. grójecki), za szpiegostwo przeciw armii niemieckiej. Rozstrzelano ich dzisiaj, o godz. 8 z rana. Warszawa, dnia 16 maja 1916 r. — Podp.: Gubernator".

Grad. Silne grady nawiedziły niektóre okolice W. Księstwa Poznańskiego. W Krotoszynie i tamtejszej okolicy spadł grad dochodzący do wielkości jaj gołębich, i wyrządził dużo szkody. W jednym z domów wybił grad około 70 szyb w oknach.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z Tow. Ogrodniczego. W dniu 17. bm. odbyło się walne i zwyczajne posiedzenie Tow. ogrodników w lokalu Tow. Rolniczego. Na zwyczajnem posiedzeniu p. Gabryl, dyr. zakładu sadow. „Glinka", mówił o bardzo żywotnej sprawie, mianowicie o taksowaniu drzew owocowych oraz referował o szkodach w szkółkach drzew owoc. na mocy danych otrzymanych drogą kwestyonaryusza rozesłanego przez Tow. Ogrodn. krak. do właścicieli szkółek.

Na walnem posiedzeniu wysłuchano sprawozdania Wydziału T. O. z działalności za 2 lata, udzielono zarządowi absolutoryum z rachunków wszystkich działów Tow. za rok 1914 i 1915 oraz dokonano wyboru komisyi kontrolującej, w skład której weszli pp. inż. Barański i Graca, a na zastępców pp. radca Komorowski i Emilewicz.

Otwarcie urzędów telegraficznych. Dyrekcya poczt i telegrafów zawiadamia, że z dniem 25. bm. podjęty zostanie prywatny ruch telegraficzny w stacyach telegraficznych Bełz, Krystynopol, Kulików, Medenice, Magierów, Rawa-Ruska, Sokal, Siedliska koło Rawy Ruskiej, Szczerzec koło Lwowa, Synowództwo i Żółkiew.

Przywrócenie nazwy. Dyrekcya poczt zawiadamia, że nazwa c. i k. etapowego Urzędu pocztowego i telegraficznego Nowo Aleksandrya zmienioną została na Puławy.

Od Administracyi naszego pisma. — Ze względu na liczne zgłoszenia w sprawie odpowiedzi na wiadomości otrzymane za naszem pośrednictwem od zakładników i uchodźców wojennych z Rosyi, upraszamy Czytelników naszych w Warszawie i ziemiach zajętych przez armie niemiecką o treściwe i krótkie odpowiedzi i nadsyłanie należytości oznaczonej w nagłówku odnośnych ogłoszeń, w międzynarodowych znaczkach pocztowych, które w załączeniu do listów nadsyłać prosimy pod adresem Administracyi naszego pisma Kraków ul. św. Tomasza Nr. 35. Z części zajętej przez wojska austryackie prosimy o wysyłkę należytości za pomocą przekazów pieniężnych, lub czeków.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie.

W sobotę dnia 20. maja 1916 r. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa, Jana Barona Götza-Okocimskiego, Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie.

Przewodniczący na wstępie skonstatował, że ogłoszenia zostały po myśli § 33. statutu zamieszczone w przepisanym terminie w urzędowej „Gazecie Lwowskiej" i „Wiener Zeitung", oraz, że obecnych jest 22. Akcyonaryuszów, reprezentujących sztuk 4401 akcyj, czyli 1,760.400 Koron kapitału, a głosów 874, więc Zgromadzenie jest uprawnione do powzięcia prawomocnych uchwał, zamieszczonych na porządku dziennym, poczem przedstawił obecnym c. k. Komisarza rządowego p. Dra Adama Kroebla, oraz c. k. Notaryusza p. Dra Stefana Górę, zapraszając równocześnie z grona Akcyonaryuszów pp. Dyr. Józefa Strzyżowskiego i Brunona Samuelego na skrutatorów, zaś na sekretrza, celem spisania protokołu, p. Dra Władysława Steczkowskiego, poczem ogłosił posiedzenie za otwarte.

P. Dyr. Sędzimir przedłożył Zgromadzeniu sprawozdanie, w którem podniesiono, że Bank w roku ubiegłym zmuszony był do korzystania z rozporządzenia ministeryalnego, mocą którego zezwolono Towarzystwom Galicyjskim, obowiązanym do publicznego składania rachunków, przesunąć z powodu wojny termin zestawienia i ogłoszenia bilansów za lata 1914. i 1915. do dnia 30. czerwca 1916. i że wobec tego Zarząd Banku obecnie przedkłada sprawozdanie z czynności za rok 1914. i 1915.

W sprawozdaniu tem podniesiono również, że cały ten czasokres znajdował się pod znakiem wielkiej wojny światowej, która z istoty rzeczy tłumiła wszelkie życie gospodarcze kraju, oraz że pod działaniem wypadków wojennych ucierpiała najdotkliwiej Galicya, gdzie skutkiem okupacyi znacznej części kraju ustał wszelki ruch handlowy.

Zarząd Banku, mając na uwadze zajść mogące ewentualności, poczynił na czas zarządzenia, by nagromadzić odpowiednie fundusze gotówkowe, wskutek czego, mimo zarządzenia powszechnego moratoryum, miał możność zaspokojenia wszelkich żądań klienteli, stawiając jej do dyspozycyi nawet znaczniejsze kwoty.

Przezorność Zarządu Banku umożliwiła również zapobieżenie brakowi mięsa, jaki groził miastu, gdyż, stawiając do dyspozycyi znaczne sumy Krakowskiej Kasie Targowej, można było poczynić odpowiednie zarządzenia.

Po ogłoszeniu przez Władze wojskowe ewakuacyi Krakowa zostały biura Banku przeniesione do Wiednia, gdzie natychmiast podjęto służbę kasową, celem pójścia na rękę klienteli Banku, która w przeważnej części również zmuszoną była Kraków opuścić.

Gdy rozmiary zniszczenia, spowodowane inwazyą armii nieprzyjacielskiej, na razie ocenić się nie dadzą, a bądź co bądź w związku z wypadkami wojennymi strat spodziewać się należy, przeto Zarząd Banku stawia wniosek na zmniejszenie wysokości dywidendy i przeznaczenie ze zysków za rok 1914. i 1915. oprócz dotacyi, przypadających statutowo obu funduszom rezerwowym, kwoty 150.000 K na nowo utworzyć się mającą rezerwę na straty wojenne.

Następnie p. Dyr. Ungar przedłożył bilans Banku, jak również rachunek zysków i strat, obejmujący czasokres od dnia 1. stycznia 1914. do 31. grudnia 1915., z którego wynika, że łącznie z przeniesieniem zysku za rok 1913. w kwocie K 51.702.91 i po potrąceniu odpisów z gmachu bankowgo i. inwentarza w sumie K 35.950. 68 wynosi w okresie sprawozdawczym czysty zysk K 462.084.83, podczas gdy odzyskana z dawnych odpisów kwota K 8.854.06. przekazaną została bezpośrednio do zwyczajnego funduszu rezerwowego.

Walne Zgromadzenie, zatwierdziwszy przedłożone sprawozdanie rachunkowe, udzieliło Zarządowi absolutoryum z czynności Banku za okres sprawozdawczy, poczem w myśl przedłożonych wniosków uchwaliło z wykazanego zysku przekazać w myśl § 44. statutu do funduszu rezerwowego zwyczajnego kwotę K 20.519.10, do funduszu zabezpieczenia listów zastawnych K 20.519.10, do nowo utworzyć się mającej rezerwy na straty wojenne kwotę K 150.000.—, użyć na wypłatę 5% dywidendy za okres sprawozdawczy K 200.000.—, oraz przekazać do funduszu pensyjnego urzędników i sług Banku K 15.000.—, zaś pozostałą resztę w kwocie K 56.046.63 przenieść na nowy rachunek.

W miejsce p. Dyr. Dra Hammerschlaga, który złożył mandat Wiceprezesa Rady zatwierdziło Walne Zgromadzenie dokonaną kooptacyę p. Zygmunta Löwy'ego, Dyrektora c. k. uprzyw. austr. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu we Wiedniu, jak również zatwierdziło kooptacyę Ekscelencyi Andrzeja Ks. Lubomirskiego na Członków Rady Zawiadowczej Banku.

Bezpośrednio po Walnem Zgromadzeniu odbyło się posiedzenie Rady Zawiadowczej Banku, na którem wybrano ponownie Jana Bar. Götza-Okocimskiego Prezesem, zaś Zygmunta Löwy'ego, Dyrektora c. k. uprzyw. austr. Zakładu Kredytowego dla handlu i przemysłu we Wiedniu, Wiceprezesem Rady Zawiadowczej.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Poniedziałek: teatr zamknięty.

Wtorek: „Hedda Gabler", występ p. Wandy Siemaszkowej.

Środa: „Zaczarowane Koło", występ p. Wandy Siemaszkowej.

REPERTUAR TEATRU LUDOWEGO.

Wtorek 23. bm.: Nitouche".

Teatr Miejski im. Jul. Słowackiego.

„Zaczarowane koło" — Lucyana Rydla.

Różnie wyrokowano o „Zaczarowanem kole" po pierwszych przedstawieniach i w większych pracach o nowszem piśmiennictwie polskiem. Z szeregu sądów tych, niekiedy jaskrawo odmiennych, warto przypomnieć zdania Antoniego Potockiego z książki o „Polskiej literaturze współczesnej", będących najsprawiedliwszą oceną sztuki Rydla. „Niewiele poezyi czy baśni dramatycznych poszczycić się może tak silnie związanym węzłem dramatu... Ze stanowiska udramatyzowanej baśni sądząc ten utwór, znajdziemy, że jest świetnym w swoim rodzaju. A językiem giętkim, pełnodźwięcznym, z zupełną swobodą przerzucającym się od patosu szlacheckiego do wymuskanego tryoletu, od tryoletu do gwary ludowej — stanęło „Zaczarowane koło" na poziomie wysokiej kultury literackiej — rzecz w teatrze polskim nienajcodzienniejsza. I jest dotąd pożądanem przejściem dla młodzieży i szerokiej publiczności od sensacyjnych spektaklów do dobrej scenicznie, a doskonałej językowo roboty literackiej".

Sztukę Rydla wybrano na pierwszy występ gościnny pani Wandy Siemaszkowej, której Młynarka głęboko zapisała się w pamięci publiczności krakowskiej. Z tym samym co dawniej ogniem namiętności interpretowała świetna artystka rolę tę onegdaj, tym samym silnym i dźwięcznym, pieściwym lecz i przejmującym głosem wypowiadała mistrzowsko tekst.

Tak jak przed laty, za dyrekcyi Pawlikowskiego, tak i teraz za dyrekcyi samego autora znalazło się w „Zaczarowanem kole" kilka znakomitych kreacyj aktorskich. Drwal p. Bończy upodobnił się do tych pni dębowych, twardych i sękatych, które ścinają jego osmolone ręce. Pełne uznanie za tak pomyślaną postać należy się artyście naszemu! Obrotny Kusy p. Zygmunta Noskowskiego brawurował w pierwszym akcie prestissimem i wyrazistością dykcyi. P. Boehlke opracował sumiennie rolę Boruty, wyposażył postać w oryginalnie dyabelską maskę, w grze był ze szlachecka demonicznym. Wiele patosu w geście i słowie miał p. Jednowski jako Wojewoda. P. Żarski wzmocnił rolą Jaśka przekonanie nasze, że role o dramatycznych motywach leżą w naturze jego talentu i w rodzaju tym osiągnie artysta poważne rezultaty artystyczne. Dobry typ organisty sworzył p. Czarnowski, młynarza p. Puchalski. Nie uszła też uwagi kapitalna maska starego szlachcica tak dobrze świadcząca o zmyśle charakteryzacyi p. Biegańskiego. W sztuce, w której słowo poezyi tak wielkie ma znaczenie, nie mogły jednak minąć bez ujemnego wrażenia pewne prowincyonalizmy w wygłaszaniu tekstu przez Dziadka leśnego. Utalentowany i ceniony artysta, który grał tę rolę, winien językowi polskiemu dokładne opanowanie wymawiania samogłosek, zwłaszcza „o". Na scenie musi się mówić poprawnie, pięknie! Dlatego miło słuchać p. Stanisławskiego, choćby w obojętnej oracyi Kasztelana.

Dwie role jeszcze pozostają do omówienia: Maciusia i Wojewodzianki. P. Mila Kamińska grała wiejskiego głuptaska z całem zrozumieniem symbolicznego znaczenia postaci tej w dramacie. Jako Wojewodzianka przedstawiła się po raz pierwszy ze sceny panna Marya Majdrowiczówna. Młodziutka debiutantka jest uczenicą świetnej artystki teatru naszego p. Zofii Czaplińskiej. W słodką rolę panienki z obrazów Watteau czy Lancreta wniosła szczęśliwe warunki zewnętrzne, miły głos i zgrabne ruchy, wszystko umiejętnie sharmonizowane.

Nie sposób nie wspomnieć o muzycznej części przedstawienia, składającej się z ustępów instrumentalnych i wokalnych kompozycyi Felicyana Szopskiego. Rzadko popisujący się chór teatralny święcił w zakończeniu pierwszego aktu (chór topielic) zupełnie niebywały tryumf orgii kakofonii przechodzącej najśmielsze wyobrażenie. Po za tym epizodem zostało „Zaczarowane koło" przyjęte bardzo sympatycznie w pełnym amfiteatrze.

Zdz. Jachimecki.

W południowym Tyrolu.

Uderzenie wojsk austro-węgierskich na front włoski w południowym Tyrolu, przynosi z każdym dniem coraz to dalsze nabytki terytoryalne, tudzież nie zmniejszającą się ilość wziętych do niewoli jeńców, jak również zdobytego materyału wojennego.

Łącznie z cyframi ogłoszonemi przez ostatni komunikat austro-węgierski, utracili Włosi w jeńcach zwyż 16.000 żołnierzy i 341 oficerów, zaś w materyale artyleryjskim 132 działa, w czem 15 dział o kalibrze 28 cm.

Działa wspomnianego kalibru stanowią najcięższą włoską artyleryę, mającą w założeniu stanowić przeciwwagę austro-węgierskim 30 i pół cm. moździerzom Skody. Poważną jest również cyfra (68) wziętych Włochom karabinów maszynowych. Jest ona znacznie mniejszą od ilości dział z uwagi na możność spieszniejszego ich usunięcia.

O walkach ostatnich dwu dni sprawozdawczych donoszą korespondenci kwatery prasowej do pism wiedeńskich:

W dniu 18. bm. oprócz walk we właściwym łuku ataku (między doliną Astico a Terragnola), ujawniły się również operacye na lewem skrzydle wojsk atakujących, a mianowicie w Val Sugano. W odcinku tym usiłowali Włosi zepchnąć odziały wojsk austro-węgierskich z grzbietu Armenterra z pozycyi flankujących włoskie stanowiska. Jednak już w dn. 19 b. m. austro-węgierskie zdobyły Sasso d'Alto, szczyt, o przypadła im tu w udziale nowa porażka, gdyż wojska wysokości 1434 m., położony na południowy zachód od Armenterra.

Równocześnie zaatakowane zostały w dolinie Sugana stanowiska włoskie pod Roncegno, o które Włosi oparli się w dn. 25. kwietnia, po odparciu swych wielokrotnych nieudałych uderzeń na austro-węgierskie pozycye na zachód od Roncegno. Przeciwnik nie mogąc oprzeć się sile uderzenia wojsk atakujących, opuścił obecnie Roncegno i ustąpił w kierunku Borgo.

W centrum wzięcie fortów Teraro i Campomolon zostało pod każdym względem wyzyskane. — W dalszem parciu w kierunku wschodnim, powiodło się na ziemi włoskiej zdobyć dalsze ważne stanowiska górskie w obrębie drogi do Arsiero. Po kolei zostały wzięte szturmem Monte Melignone, Passo della Vena i Monte Tonezza, szczyt o wysokości 1696 m., dominujący nad doliną Astico i stanowiący ważne ogniwo we włoskim łańcuchu obronnym. Dalszym ważnym sukcesem jest zupełne opanowanie Col Santo, grzbietu położonego między doliną Terragnola a Vallarsa.

W obecnej chwili siłą faktu największą uwagę koncentrują na siebie walki w łuku rzeczki Astico. Przez opanowanie Monte Melignone, Passo della Vena i Tonezza, stanęły wojska austro-węgierskie — jak donosi korespondent wiedeński „Zeit“ — na wzgórzach stanowiących ostatnią zaporę przed skrajnymi północnymi punktami niziny lombardzkiej. Wzgórza te leżą tuż przed drugą linią fortów broniących twierdzy Arsiero, zamykającej drogę do wspomnianej niziny, od której oddalone są obecnie zaledwie 10 km.

O wypadkach ostatniej doby, a szczególnie o operacyach na płaskowzgórzu Lavarone (Lafraun) donoszą w dalszy ciągu korespondenci pism wiedeńskich: Wspomniane płaskowzgórze było od początku wojny głównym przedmiotem uderzeń włoskich. Obecnie, przez operacye z obu stron Lavarone, uzyskano możność oskrzydlenia włoskich stanowisk na płaskowzgórzu. Mimo zaciętego oporu powiodło się atakującym pierwszą linię włoską przełamać i usadowić się w niej.

Na południe od Monte Torada przesunęła się linia bojowa, po zdobyciu nowych punktów, znacznie ku wschodowi, tak, iż obecnie cała linia od szczytu Tonezza aż do przełęczy Barcola biegnie po ziemi włoskiej. Zdobyto tu Cima di Mesole (1726 m.) i Cima Laghi (1482 m.) opanowując przez to doliny prowadzące ku Arsiero. Dolinę Vallarsa zdobyto aż do Langeben. — W odcinku tym, odrzuceni zostali Włosi od swych pierwotnych stanowisk o 10 km., tak iż od granicy państwa (Piano della Fugazza) oddalone są obecnie wojska austro-węgierskie zaledwie 7 i pół km.

Walki w Trentino.

Głosy włoskie.

Lugano. (Tel. pryw.) Wobec tego, że doniesienie Cadorny z dnia 19 b. m. przyznaje się po 48-godziennem opóźnieniu do straty włoskich stanowisk na Zugna Porta, w Vall Maggio i pod Astio, zmuszoną jest włoska prasa zrezygnować z dotychczasowego swego stanowiska wobec austryackich ataków. Podkreśla ona bolesne straty i usiłuje je wedle możności wytłumoczyć. Wśród tego nastąpiła strata miasta Mori, które otwiera wojskom austryackim drogę do Ala. Naturalnie wydarzenie to zostało przemilczane.

„Giornale d'Italia“ porównuje w oficyalnym artykule wojennym odwrót Cadorny z cofnięciem się wprawnego fechmistrza, który się przygotowuje do nowego natarcia na przeciwnika. Wrażenie dotychczasowych sukcesów wojsk austryackich jest tem większe, że właśnie w dniu rozpoczęcia ofenzywy do nacyonalistycznej „Idea Nazionale“ donoszono z Berna, że Austrya uważa już Rovereto za stracone.

Sen o Trydencie.

Genewa. (Tel. pryw.) Generał Verraux pisze z L'Oevre: Podczas gdy strategowie czwórporozumienia oczekują wielkiej ofenzywy we Flandryi, na froncie wschodnim i pod Salonikami, Austro-Węgry stwierdzają zdobywaną stanowczość. Ponieważ Austro-Węgry uderzają obecnie w najniebezpieczniejszym punkcie, południowego Tyrolu, przeżywają obecnie Włochy tę samą trwogę co Francya podczas pierwszego okresu ataków na Verdun, tak, że Włosi muszą pożegnać się ze snem o rychłem obsadzeniu Trydentu.

Głos holenderski.

Rotterdam. (B. kor.) Rotterdamsche Courant pisze w tygodniowym przeglądzie wojennym: Sukces wojsk austryacko-węgierskich jest znaczny. Włosi opróżnili główną linię swoją w południowym Tyrolu i cofnęli się do stanowisk poza nią. Od początku wojny Włosi zagrażali fortyfikacyom po stronie austryackiej, teraz po 11 miesiącach zastoju zostali nietylko odrzuceni za granicę, lecz stracili także dwa przednie forty. Zdobycie 61 dział jak na teren górski jest bardzo dużą zdobyczą.

Komunikat włoski.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat włoski z dnia 18 b. m. W obszarze Adamello zabrały nasze wojska bogatą zdobycz w broni i amunicyi, jaką przeciwnik na przełęczach Topete i Fargorida pozostawił. W dniu 17 b. m. obsadzili nasi alpini część grzbietu od punktu położonego na północ od Fargorida aż do odcinka Matterott koło źródeł Sarca. (Komunikat z dnia 19 b. m. zamieściliśmy już w wydaniu porannem. — P. Red.).

Doniesienie Joffre'a.

Wiedeń. (B. kor.) Komunikat francuski z dnia 19 b. m. g. 3 popoł. Na lewym brzegu Mozy ponowili wczoraj Niemcy swe ataki w okolicy lasu Avocourt i na wzgórzu 304. Te nadzwyczaj gwałtowne, podjęte z wojskami należącemi do dwóch świeżo na front przybyłych dywizyi uderzenia nie były w stanie wyprzeć nas z lasu Avocourt, i ze stanowisk na zachód od wzgórza 304. W centrum powiodło się przeciwnikowi owładnąć małą redutę położoną na południe od wzgórza 287. Dalsze usiłowania przeciwnika zmierzające, się do dalszego rozszerzenia swego nabytku w tym punkcie, zostały naszym ogniem unicestwione. Na półn. zach. zboczu wzgórza 304 spełzła na niczem próba Niemców, zdobycia z powrotem wziętego wczoraj przez nas umocnionego punktu. Na prawym brzegu i w Woevre walka działowa. Niemieckie aparaty rzuciły z nieznacznemi szkodami 3 bomby na Gerarmer. Koło St. Menehould zmusiliśmy do wylądowania aparat niemiecki, przyczem lotnika wzięliśmy do niewoli. Podporucznik Navarre zestrzelił wczoraj dziesiąty niemiecki aparat.

Komunikat franc. z. d. 19 b. m. g. 11 wiecz. Na lewym brzegu trwa z wielką gwałtownością walka artyleryi na froncie koło lasu Avocourt, na wzgórze 304. i w obszarze Mort Homme. Przeciwnik nie podejmował w ciągu dnia żadnych prób ataku. Na prawym brzegu Mozy i w Woevre umiarkowana działalność artyleryi. Na reszcie frontu upłynął dzień stosunkowo spokojnie, z wyjątkiem Szampanii i Wogezów, gdzie nasza artylerya rozwinęła żywą działalność.

O odroczenie ofenzywy.

Genewa. (Tel. pryw.) W piśmie swem „L' Homme Enchaine“ żąda Herve odroczenia zamierzonej ofenzywy czwórporozumienia aż do czasu gdy powszechna służba wojskowa w Anglii wyda rezultat. Najpierw muszą się na froncie zachodnim pojawić Anglicy w zapowiedzianej liczbie trzech milionów. Jedyną drogą do zwycięstwa jest ofenzywa w jak największym stylu, przy użyciu wszystkich wojsk, do czego jednak potrzeba w pierwszej linii Anglików.

W Anglii.

Skazanie amerykańskiego obywatela.

Londyn. (B. kor.) Daily Telegraph donosi z Nowego Jorku: Amerykański obywatel nazwiskiem Lynch, został przez sąd wojenny w Dublinie skazany za udział w powstaniu na karę śmierci, i miał być w piątek stracony. Na prośbę irlandzko-amerykańskiego senatora Germana uprosił prezydent Wilson rząd angielski, by odroczył wykonanie wyroku, żeby rząd amerykański mógł się dowiedzieć o uzasadnieniu wyroku.

Rewelacye Birella.

Amsterdam. (B. kor.) Zeznania Birella jako świadka przed komisyą śledczą w sprawie powstania w Irlandyi zawierają oświadczenie jego o położeniu w Irlandyi przed wojną. Powiedział on: Gdyby homerule nie przyjęto, byłoby w Irlandyi 60.000 ludzi celem utrzymania spokoju. Ale patryotyczna mowa Rednonda, w której bronił udziału Anglii w wojnie, wywołała bardzo dobry skutek. O rewolucyi powiedział Birell, że wiedział o groźnym ruchu w Irlandyi, ale po rozmowach z nacyonalistycznymi przewódcami przyszedł do wniosku, że najpewniejszą rzeczą będzie nie wkraczać. Birell zawiadomił dalej, że w Irlandyi przebywa znaczna liczba należących do szeregów powstańców księży. Jedno z najostrzejszych pism ulotnych przeciw rekrutacyi napisał katolicki biskup z Limerick. Na zapytanie odpowiedział Birell że rozbrojenie, w jakikolwiek sposób by je przeprowadzono, na pewne doprowadziłoby do rozlewu krwi. Birell oświadczył wreszcie, że usposobienie w różnych częściach Irlandyi jest bardzo różnem. Gdzie katolickie duchowieństwo jest przeciwne ruchowi sinfeinistów tam ruch ten sam w sobie wygaśnie, gdzie jednak duchowieństwo popiera go, tam się jeszcze rozszerzy.

Jedyny środek — dyktatura.

Genewa. (Tel. pryw.) „Matin“ dowiaduje się z Londynu, iż Asquith podczas ostatniej podróży do Irlandyi, przyszedł do przekonania, iż jest rzeczą niemożliwą doprowadzić do pojednania się stronnictw. Pozostaje więc jako ostatni środek, dyktatura.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) 20-go. Front w Iraku. Spokój trwa nadal. Kapitan Schütz zestrzelił nieprzyjacielski dwupłatowiec, który w wysokości przelatywał ponad lotniskiem. Jestto jego trzecia zdobycz tego rodzaju. Front kaukazki: nic ważnego. Zdobycz wzięta podczas ostatniej bitwy i po niej wynosi 400 karabinów 2000 patronów piechoty, namioty przenośne, dla całego batalionu, i moc innego materyału wojennego. Nasza artylerya ustawiona na zachód od wyspy Koesten i w wodach Smyrny ostrzeliwała z skutkiem nieprzyjacielskie lotnisko na tej wyspie i uszkodziła jeden aparat nieprzyjacielski, który się był właśnie wzniósł.

Zaprzeczenie.

Konstantynopol. (B. kor.) 20. b. m. Agencya Milli: Rosyjski komunikat z 14 maja donosi, że w kierunku na Ercingian rosyjskie rezerwy i części rosyjskich wojsk terytoryalnych obsadziły inny wzgórz opanowujący okolicę, silnie przez nas ufortyfikowany, i wzięły do niewoli 30 oficerów i 365 żołnierzy, ponadto zaś odparły kilka naszych ofenzyw w kierunku na Mamahotum, w dwudniowej bitwie, która im dała pewną liczbę jeńców, 2000 karabinów itd.

Ponieważ żadnych operacyi tego rodzaju dotychczas na kaukazkim froncie ani tego dnia ani nigdy przedtem nie było, zaprzeczamy kategorycznie wszystkim twierdzeniom rosyjskiego komunikatu co do rzekomego obsadzenia dominującego massywu, co do liczby jeńców i zdobyczy, gdyż to wszystko jest absolutnie wymysłem.

Wiadomości telegraficzne

»Głosu Narodu« z dnia 22 maja 1916 r.

Dyktatura żywnościowa w Austryi.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Rząd czyni obecnie przygotowania do utworzenia centralnego urzędu zaopatrywania państwa w środki żywności, na wzór tego samego rodzaju w instytucyi w Niemczech. Centralny urząd wyposażony będzie w daleko idące pełnomocnitwa w zakresie aprowizacyi. Filie jego będą we wszystkich krajach, z podziałem dostosowanym do powiatów.

Blisko 6 miliardów.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Neue Freie Presse“ donosi, iż subskrybcya na czwartą pożyczkę wojenną przyniosła dotychczas w całej monarchii blisko sześć miliardów, z czego w Austryi okrągło 4 miliardy, zaś na Węgrzech blisko dwa miliardy.

†

O. ADOLF BAKANOWSKI

Członek Jubilat

Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców

przeżywszy lat 76 z tego w zakonie 52. po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 22. maja 1916 r.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawionem będzie w kościele OO. Zmartwychwstańców we środę dnia 24. b. m. o godzinie 9 rano poczem nastąpi exportacya na cmensarz.

Na smutne te obrzędy Zgromadzenie OO. Zmartwychwstańców zaprasza Przewielebne Duchowieństwo i Wiernych.

Ważne dla Cegielń.

Zaraz do sprzedania:

1 Prasa rewolwerowa
1 Prasa do dachówek

ciągnionych Nr. 1 średn. cylindrów 300 m/m. 807

Maszyny są najnowszego modelu fabryki »Pierwszej Berneńskiej« w Bernie Mor. bardzo mało używane.

Adolf Romer Kraków, Długa 74.

Fortepian konc. dobrej marki palis. inkr. brązem

biblioteka dębowa b. ładna, zegar emp. z kolumienkami alab., jadalnie orzech., palis. i dębowe, sypialnie mab., jesion. i orzech., garnitury, konsole, lustra, obrazy, świeczniki, lampy elektr., naft., szafy, stoły i różne meble nowe, używane i antyczne w wielkim wyborze — ceny przystępne

M. TELESZNICKA

ul. Floryańska l. 49, I p. 584

NASIONA

Szpinaku . . . . . po K. 11.—
Sałaty . . . . . . „ „ 60.—
Marchwi czerwonej . „ „ 57.—
Brukwi żółtej . . . . „ „ 10.—

za 1 kg. loco Lwów poleca:

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa Gospodarczego
we Lwowie, ul. Karola Ludwika L. 1.

dostarcza takż:

KONICZYNĘ CZERWONĄ po K 450·—.
TYMOTKĘ po K 150·—. 705
RAYGRAS WŁOSKI po K 260·—.
BURAKI PASTEWNE po K 150·—.
MARCHEW PASTEWNĄ po K 800.—.
RZEPĘ ŚCIERNISKOWĄ po K. 500.—.
ŁUBIN niebieski lub żółty po K. 65.—.
ZIEMNIAKI do sadzenia i jadalne po K 14·50.

za 100 kg. loco magazyn Lwów. — Wysyłka natychmiastowa i tylko za gotówkę.

W całej Austryi

znany jest **Karniów** z największych fabryk tkackich. Dlatego też zamawianie materyałów **dla Panów, Pań i Wojskowych**, a także płócien śląskich **jest dla każdego wielką oszczędnością**. — W tym celu prosimy zażądać bezpłatnej wysyłki próbek. Zwyczajnie przesyłamy próbki bardzo tanich resztek.

Wysyłkowy dom sukna
FRANC. SCHMIDTA 557
KARNIÓW, a/4 Śląsk Austr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach

POLKA PRZED BOGIEM

książeczka do modlitwy dla dzieci przez **Jadwigę z Łobzowa.**

Cena w opr. płóciennej 3 kor. 60 hal. — Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Ski w Krakowie. 757

NA

KAPELUSZE

damskie poleca lakier firma: 692
FR. LENERT. KRAKÓW, SŁAWKOWSKA 6.

Nadeszły!

FORTEPIANY
PIANINA
FISHARMONIE

firm pierwszorzędnych do składu fortepianów 630

Heleny Smolarskiej, Wolska 7.

Parkstrasse KARLSBAD Westend,
Dom „BRITISH HOTEL“
PENSION WANDA

Pensyonat dyeteczny Wandy Marchlewskiej-Moser, gdzie pacyent może przeprowadzić kuracyę pod ścisłym dozorem wybranego przez siebie lekarza — Usługa polska.

Wyszedł z druku

DO NAUKI KROJU BIELIZNY
PODRĘCZNIK

opracowany wedle systemu rządowej szkoły przemysłowej w Wiedniu przez ALOJZĘ FRONCZ-HUBISCHTOWA naucz. miej. szkoły przem. żeń. w Krakowie.

Ważne dla nauczycielek, uczenic, zawodowych pracownic i dla osób szyjących bieliznę dla siebie. Oprawny w cenie 12 kor. do nabycia u autorki, **pracownia bielizny „Astra“**, w Krakowie ul. Karmelicka 50 I. p. na lewo. 747

W TRUSKAWCU

w willi Pogoń są do wynajęcia pokoje po przystępnych cenach. — Bliższa wiadomość u właściciela willi inżyniera Franciszka Jelonka w Drohobyczu. 768

Większa Instytucya

chwilowo na prowincyi

POSZUKUJE PILNYCH, MŁODYCH SIŁ BIUROWYCH

za dobrem wynagrodzeniem, wymagana znajomość języka polskiego i niemieckiego, stenografi polsk-niemieckiej, biegłe pisanie na maszynie i z rachunków pewność zasadniczych działań. Zgłoszenia dla »505« przyjmuje »Głos Narodu«. 814

POTRZEBNY
CHŁOPIEC STARSZY
obznajmiony z ekspedycyą.

Wiadomość w Administr »Głosu Narodu«. 795

ZAKOPANE

Pensyonat Willa »Nosal« **Bystre** otwarty od 20-go maja, ceny przystępne, kuchnia zdrowotna. 813

POKOJOWA

potrzebna do dworu na wieś dobrze polecona, obznajomiona z obsługą do stołu, umiejąca prasować. Zgłoszenia od 1—3 popołudniu Kraków, Filipa 25. 486

KUCHNIA

Związku urzędników wydaje smaczne i tanie obiady w domu i na miasto, zarówno dla członków, jak i osób nienależących do Związku po 1 K 80 h. Szewska 21, I p.

Do sprzedania

mała willa, murowana. 2 pokoje, kuchnia, ubikacya na łazienkę i weranda na parterze; 1 pokój z balkonem na piąterku. Ogródek kwiatowy i znacznie większy jarzynowy, w pięknem położeniu w Kętach, nad Sołą, w pobliżu miejsca klimatycznego Podlasy. — Wymagana gotówka 10.000 Kor. Bliższych wiadomości udzieli P. Chorąży, Wadowice ul. Lwowska. 763

Kapelusze
DAMSKIE

poleca 710

po cenach przystępnych

SALON MÓD

Franciszki Sacher

Kraków, Stradom 27.

MEBLE

antyczne do sprzedania. Kraków ul. św. Jana l. 16. 793

Księgarnia Polska

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 3, dostarcza wszelkich gdziekolwiek wydanych książek, map, kalendarzy, atlasów, nut, czasopism, żurnali i plakiet pamiątkowych, z możliwą szybkością. 746

Wyśmienite mydło »Unicum« 1 kg. a K 3·50, tanie mydło do prania 1 kg. a K 2·40 wysyła w każdej ilości za zaliczką Dom eksportowy **Edm. Kreil Praga Zižkov** Nr. 361. 784

Zarząd dóbr Baranów

poszukuje

ekonoma

(wolnego od wojska) zaraz lub od 1 lipca. Odpisu świadectw nie zwraca się. 80

Mieszkanie
słoneczne

z 5-ciu pokoi umeblowanych z komfortem, z łazienką, balkonem i elektrycznością do wynajęcia od czerwca do października. Garncarska 19, II piętro. 802

Obiady

prywatne i pokoje Ul. Karmelicka l. 46 II p. na prawo.

W najbliższych dniach rozpoczynamy **praktyczny kurs języka**

niemieckiego

z opłatą miesięczną 5 koron

Kursy Ansona
ul. Szewska 17.

Dla panny służącej

niezwykle obowiązkowej, uzdolnionej, znającej się też na gozpodarsrwie, mogącej wykazać się wieloletniem świadectwem, poszukuje obecna chlebodawczyni posady na wsi, którą by objąć mogła zaraz. Pisemne zgłoszenia pod F. K. przyjmuje biuro dzienników Salomonowej i Hopcasa ul. Szczepańska 9. 742

Starsza Panna

potrzebna jest zaraz do handlu korzennego śniadankowego. — Pierwszeństwo mają, które odbyły praktykę w Kółkach rolniczych lub handlowych.

Stanisław Świątnicki.
Stary Sambor. 691

OSOBA

w średnim wieku, inteligentna, znająca się na kuchni i gospodarstwie domowem, będąca w bardzo ciężkiem położeniu, poszukuje jakiejkolwiek posady, najchętniej na wsi na probostwie. Wymagania bardzo skromne, aby tylko mieć przy sobie 7-letniego synka. Zgłoszenia do Adm. »Głosu Narodu dla Seweryny. 828

87-letnia staruszka

wdowa po weteranie z 1863 r. utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych prosi o wsparcie. Łaskawe datki przyjmuje Adm „Głosu Narodu“.

ZGŁOSZENIA SPRZEDAŻY

i chęci

KUPNA MAJĄTKÓW

ziemskich oraz **pośrednictwo** w uzyskaniu **pożyczek w Gal. Woj. Zakładzie Kredytowym,** urzędującym w Krakowie, przyjmuje i ułatwia

BANK ZIEMSKI W KRAKOWIE

Stow. zarej. z ogr. por. ul. św. Marka Nr. 8. 778

ZAWIADOMIENIE!

Przy księgarni naszej, w Krakowie, Rynek 23.

otworzyliśmy

SKŁAD NUT

zaopatrzony we wszelkie wydawnictwa krajowe i zagraniczne. **Szkoły** i ćwiczenia na fortepian, do śpiewu i na rozmaite instrumenta. **Partye oper.** Największy wybór śpiewów na 1. 2. 3 i 4 głosy żeńskie, męskie mieszane oraz śpiewniki szkolne.

Utwory kompozytorów polskich w komplecie.

Ekspedycya na prowincyę bez i za pobraniem pocztowem.

G. GEBETHNER i SPÓŁKA. 553

KRÓL BIAŁYCH WIN
Tokaj Szamorodner z roku 1911

najlepsze wina stołowe, pod gwarancyą naturalne, pierwszej jakości, szlachetne, wystałe, wysyła za zaliczką w cenie 3 kor za litr, od 30 litrowych beczółek wzwyż. 734

Józefa Husnika syn, właściciel piwnic winnych. **Nikolsburg,** (Południowe Czechy).

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko

H. NIEMETZ, optyk i mechanik
w Krakowie, ul. Karmelicka 15. 604

LEKCYE ZBIOROWE
ST. OKOŁOWICZÓWNY

Nauka prowadzona według najnowszych metod szkół wzorowych zagranicznych. Klasy normalne oraz ogródek freblowski dla malutkich. Ilość dziatwy ściśle ograniczona. Zapisy od 11.—1-szej lub piśmiennie. Ul. Łobzowska 47.

Ważne dla Rolników!

Wobec ogólnego braku nawozów sztucznych polecamy

KAINIT KAŁUSKI

po cenach o 40% niższych od cen Syndykatu soli potasowych w Berlinie. — Dostawy tylko wagonowe.— Równocześnie z zamówieniem przekazać należy 220 K. na każdy wagon o pojemności 10.000 kg.

Związek Ekonomiczny Kółek Rolniczych we Lwowie.
Bielsko, Zunfhausgasse I. 7·3

PORTER SZWEDZKI

zastępujący najzupełniej porter angielski

oraz

WINA AUSTRYACKIE I WĘGIERSKIE
białe i czerwone

poleca:

ANTONI HAWEŁKA

c. k. nadworny dostawca

W KRAKOWIE.

„TECHNICZNE BIURO
DLA SPRAW ODBUDOWY KRAJU“

Spółka z ogranicz. odpow.

Lwów, Zimorowicza 9. Godz. urzęd. 9—1.

Przeprowadza oceny szkód wojennych i wykonuje wszelkie prace techniczne, które są uznane przez Wojenny Zakład Kredytowy, pismem z dnia 20. III. 1916. L. 6387/16., jako miarodajne.

VIII. WALNE ZGROMADZENIE

Członków Spółki Fakturowej w Krakowie

odbędzie się dnia 30 maja (wtorek) 1916 o godz. 6 popołudniu w biurach Spółki Fakturowej w Krakowie ulica Podwale L. 7. 821

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokołu z VII. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków na rok 1914 i 1915.
3. Sprawozdanie Komisyi Rewizyjnej.
4. Wnioski Rady Nadzorczej na:
   a) udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za 1914 i 1915.
   b) przyjęcie bilansu za rok 1914 i 1915.
   c) rozdział zysku z roku 1914 i 1915.
5. Wnioski członków.

Prezes: *Jan Kanty Federowicz.*

Dyrektor: *Adam Kaczorowski.*

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarząd. R. Ferka.